

ROMANO ATM

ISSN 1896-4427

Koncert

STU

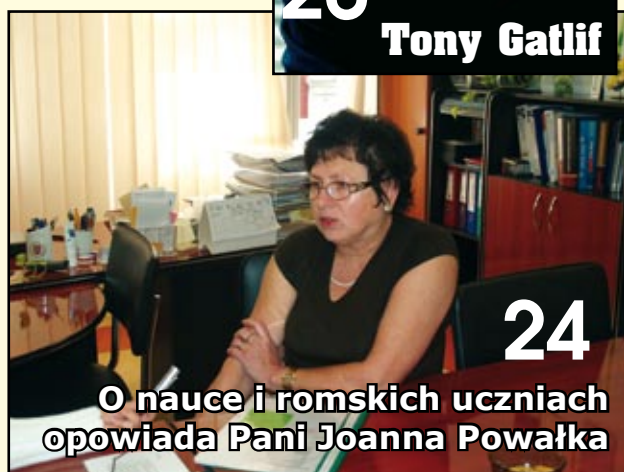
skrzypków



Największa romska orkiestra
już w listopadzie w Polsce

spis treści

- 4 Stypendia dla studentów romskich
- 5 Król bałkańskich Romów nie żyje
- 6 Koncert stu skrzypków
- 7 Szkolenia z zakresu POKL rozpoczęte
- 9 Romano Atmo Listy
- 10 Romowie w Austrii
- 12 Podziwiamy naszych bohaterów - Ian Hancock
- 14 Koniec podziałów?
- 16 Przeżyjmy to jeszcze raz - Jubileuszowe *Romane Dyvesa* 2008
- 18 Krwawiące cygańskie serce
- 20 Targi wystawiennicze *Złocieniec 2008*
- 22 Polskie prawo przeciw rasizmowi i nietolerancji
- 24 Witaj szkoło!
- 26 Wybitne osobowości - Tony Gatlif
- 28 Z Ciechocinka do Glinojocka - rozmowa z Don Vasylem
- 30 Patrycja&Gipsy Stars
- 32 KUCHNIA - "CUDOK" romski przysmak
- 34 Romano Atmo Trendy - Idzie jesień



30 Patrycja&Gipsy Stars

Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji
oraz
Zachodniopomorskiemu
Urzędowi Marszałkowskiemu

Skład redakcji



Redaktor naczelny:
Roman Chojnacki



Joanna Chojnacka



Anna Samborska



Damian Puszczkowski

Stali współpracownicy



Magdalena Baran



Anna Szymańska



Mateusz Babicki



Wanda Rutowicz



Danuta Dymiter

Słowo od redaktora naczelnego

Drodzy czytelnicy,

Ostatnio przeczytałem szereg artykułów, które ukazały się w „Polityce” na temat Romów. Nie tylko nas mieszkających w Polsce, ale i w Europie. Następnie wpadł mi w ręce artykuł z „Dziennika”, na temat konferencji zorganizowanej w Brukseli, dotyczącej Romów, na którą zresztą miałem zaproszenie. I co z tego wynika? Wszyscy postrzegają nas jako piąte koło u wozu, chcą nam pomóc, lecz nie bardzo wiedzą jak. Europa nie wie, co ma z nami zrobić. Byłoby najlepiej, gdyby nas nie było. Ale o tym nikt otwarcie nie mówi. Niektórzy próbują nas bronić i usprawiedliwiać, ale czy szczerze? To już sprawa dyskusyjna. Ale do czego zmierzam...

Nie chcę krytykować innych za to, jacy jesteśmy i jak jesteśmy postrzegani. Bo tak naprawdę, to Bóg dał każdemu wolną wolę i żyjemy tak, jak chcemy. Jednym jest trudniej, innym łatwiej, to rzecz oczywista. Lecz nie możemy zrzucić odpowiedzialności na innych za to, kim jesteśmy. Jest mi wstyd, że jesteśmy na samym dole drabiny społecznej. Chciałbym, żeby było inaczej i wierzę w to, że może być inaczej. Tylko trzeba chcieć, drodzy Romowie! Sam jestem tego przykładem. Szkołę średnią ukończyłem i maturę zdałem, gdy byłem już zupełnie dorosły. Wstydziłem się, gdy pytano mnie o wykształcenie, a ja odpowiadałem - podstawowe. Postanowiłem to zmienić i zmieniłem. Innym, świetnym przykładem mogą być Romowie, którzy mają tytuły naukowe, pomimo tego, że wychowywali się w biednych romskich gettach, biednych wielodzietnych rodzinach. Więc jeżeli oni mogli, to możecie i wy.

Więcej wiary we własne siły. Więcej determinacji w walce o swoją lepszą przyszłość! Nie w walce o przyznanie większych zasiłków społecznych, czy lepszego miejsca do zebrania, ale w walce o edukację, o godne miejsca pracy i o szacunek. Przestańmy jęczeć i biadolić. Pokażmy innym, że też możemy, że nas stać, że jesteśmy mądrzy i inteligentni. Nie dajmy z siebie robić gorszych, zacofanych i nieudolnych. Jeżeli sami tego nie zrozumiemy i nie zrobimy, to nikt za nas tego nie zrobi. I dalej będziemy spychani na margines społeczny. Czy tak chcecie żyć drodzy Romowie? Nigdy nie mówcie „nie potrafię”, uwierzcie we własne siły i możliwości, znajdźcie w sobie odwagę, która pomoże wam walczyć. Tylko walczący może być ZWYCIĘZCĄ!

*"Wiara we **własne siły** nie jest wszystkim; ale bez niej nic nie istnieje".*

Gloria Steinem

Latsi bah i sastypen sare latsie manuszengie

But artykuły sy dre medi pal Romendyr i hyria i latsie. Sykaven kaj Europa naszty del peskie rada Romenca. Kieren but konferencji pal sytuacja Romengry i tsi dova na del. Jame Roma dzinas kaj sy hyria Romenca pe celo sveto i problemy sy, i naszty ten te garuveł. Sy but manusza kaj kamen ciaciunes te pomogineł Romengie, ale jame Roma nadzinas syr te łeł to pomoc. Na pačas dre jamary zor saji sy dre mendyr, daras pe i dava men nasiaveł. Me pačav kaj javeła momento kaj saro pe sparuvela bo sveto pe sparuvel i manusza, i ciro javeła kaj i jame Roma te dzias neve Devleskre dromesa.

Devlesa
Roman Chojnacki
Romanes Osiu



ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek,
tel/fax 094 37 250 98,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com
Nakład: 500 egz.
Skład: D. Puszczkowski, A. Samborska



Grupa autorów programu jest kierowana przez Jirziego Gaudina i Petrę Edelmanovą – przewodniczącą partii – dodaje gazeta. Wśród autorów jest też kilku przedstawicieli świata akademickiego, którzy chcą jednak pozostać anonimowi.

Ivan Weslej – przewodniczący romskiego stowarzyszenia Dženo skarżył się dziennikarzom, iż „Romowie, pomimo swej ponad 500 – letniej obecności na ziemiach czeskich, wciąż są traktowani jak cudzoziemcy”. Rzecznik partii Pavel Sedlacek, pokazywał mocne punkty programu, ich wykonalność, a także powody dla których nikt dotychczas nie rozwiązał tej kwestii. Jego zdaniem repatriacja jest jedynym sensownym i skutecznym rozwiązaniem, po tym jak wszystkie wcześniejsze próby zawiodły. W zakupie terytorium oraz przesiedlaniu winny wziąć udział także inne kraje europejskie.

Ekspert do spraw ekstremizmu Miroslaw Mares twierdzi, iż retoryka niechęci do Romów na pewno nie będzie gwarantem sukcesu nacjonalistów. Wprawdzie romskie nastroje są dość silne w czeskim społeczeństwie, to jednak w 1998 r. Miroslaw Sladek przegrał wybory, mimo podobnych haseł wyborczych.

M. Babicki

ROMOWIE do Indii

Jak donoszą „Lidowe Nowiny”, Czeska Partia Narodowa zamierza wygrać wybory w 2010 r., za sprawą swego 150 – stronicowego programu pod tytułem „Ostateczne rozwiązanie kwestii Cyganów w Czechach”. Przedstawiciele partii twierdzą, iż nie chcą przenosić na grunt współczesny metod zastosowanych przez III Rzeszę w stosunku do Żydów. Wyjaśniają, iż chodzi im jedynie o wykupienie pewnego obszaru Indii i przesiedlenie tam czeskich Romów.

Szkolnictwo dla Romów

Urząd Miasta w Breclawie i miejscowa komórka Agencji ds. Integracji Społecznej, chce wytypować wśród romskich uczniów osoby do szkół średnich w Brnie. Ma to na celu zwiększenie liczby Romów kończących szkoły średnie. Obecnie na 500 przedstawicieli młodzieży romskiej zaledwie 36 osób ma wykształcenie średnie lub zawodowe. W następnym roku podobne typowania odbędą się w Brnie. Wspomniana agencja rządowa działa również w 11 miastach Bohemii i Moraw.

Władze Breclawia przy wsparciu Unii Europejskiej koncentrują się na edukacji dzieci. Jak mówi Burmistrz Piskula, około 50 procent dzieci poniżej 15 roku życia ma dużo nieusprawiedliwionych nieobecności. Urząd Miasta i pracownicy Agencji mają nadzieję, że rodzice będą pomagali im we wcielaniu w życie nowych działań.

M. Babicki

Koniec romskich klas

Od września nie została w Polsce utworzona żadna nowa klasa, skupiająca tylko dzieci romskie. Jak zapowiedziała Minister Edukacji Katarzyna Hall, w ciągu dwóch lat zlikwidowane zostaną również te istniejące dotychczas. Więcej o problemie romskich klas na stronie 14, w artykule pt. „Koniec podziałów?”

A. Samborska

STYPENDIA



dla



studentów romskich

Nadchodzi nowy rok akademicki 2008/2009 z tego względu prosimy o szczegółowe zapoznanie się z naszym regulaminem dotyczącym stypendiów na naszej stronie internetowej www.romowie.com.

Jednocześnie informujemy, że studenci bez względu na to czy już pobierali stypendium czy też będą ubiegać się o stypendium po raz pierwszy są zobowiązani do złożenia wszystkich dokumentów łącznie z kartą zgłoszeniową (wszystkie niezbędne wnioski znajdują się na naszej stronie internetowej www.romowie.com). Wszystkie zaświadczenia powinny być w oryginale - w przypadku, gdy jest to ksero dokument musi być poświadczony pieczęcią o treści „za zgodność z oryginałem” i potwierdzone pieczęcią instytucji, która wydaje zaświadczenie.

Termin składania wniosków upływa 28 października 2008 roku.

UWAGA!

Brak jakichkolwiek wymaganych dokumentów powoduje że wniosek jest niekompletny. Niekompletne wnioski będą odrzucone.

D. Puszczkowski

Romano Atmo

Ofiary chcą zadośćuczynienia

Romowie z Południowej Bohemii krytykują odroczenie budowy pomnika w Letach

Romowie z Południowych Moraw zbojkotowali spotkanie z Minister Stehliková. Mówią oni, że nie chcą pomnika w stalinowskim stylu. Koszty budowy Centrum Pamięci o Zagładzie w Letach są o 20 – 25 milionów koron wyższe, niż pierwotnie szacowane.

Jedną z przeszkód w realizacji przedsięwzięcia jest obecność farmy świń w pobliżu miejsca zagłady czeskich Romów. Komitet na rzecz Zadośćuczynienia Romskim Ofiarom Holokaustu jest za natychmiastowym usunięciem farmy, lecz miejscowi nie żądają tego. Parlament Europejski już usunięcia farmy. Praga winna się zająć tą kwestią na początku przyszłego roku.



fot. Wikipedia

Džamila Stehliková, Minister ds. Praw Człowieka i Mniejszości Narodowych

Okolo 25 milionów koron ma być wydanych w tym roku, a kolejne 153 w przyszłym dla Centrum Edukacji i Dokumentacji Romskiego Holokaustu w Hodoninie k. Kunstatu.

Według źródeł historycznych, przez obóz w Letach przeszło 1308 Romów, z czego 327 zmarło, a ponad 500 więźniów skończyło w Oświęcimiu.

M. Babicki

„Zebranie jest prawem człowieka”



Rząd Silvio Berlusconi robi wszystko, by położyć kres ulicznemu żebractwu, lecz Kościół daje do zrozumienia, że prośenie o kawałek chleba czy schronienie przed zimnem nie jest grzechem.

Kardynał Renato Martino – przewodniczący Papieskiej Rady do spraw Opieki Duszpasterskiej nad Imigrantami i Wędrowcami, zgodził się z potrzebą wyeliminowania oszustów udających żebraków, jak i żebractwa organizowanego przez grupy przestępcze. Dał on jednak wyraźnie do zrozumienia, iż „ubodzy oraz bezradni ludzie, zawsze winni mieć prawo prosić o kawałek chleba, czy o schronienie przed chłodem i zimnem”.

Od czasu objęcia władzy w maju, rząd Berlusconi za jedno ze swych najpilniejszych zadań, uznał walkę z uliczną przestępczością, przez którą rozumiał także żebractwo, między innymi Romów. Pierwszym miastem walki z żebractwem była Wenecja, gdzie kary pieniężne wymierzone żebrakom, wynosiły od 50 do 500 Euro. W ślad za nią poszły inne miasta, z Rzymem na czele. Vinicio Albanesi z chrześcijańskiej organizacji charytatywnej Capodarco mówi, że burmistrzowie poszczególnych miast prowadzą ze sobą swego rodzaju zawody w liczbie wykrywanych przestępstw, takich jak handel narkotykami, żebractwo, prostytutka, zaśmiecanie czy włóczęgostwo.

Rząd włoski oddelegował blisko 3000 żołnierzy do pilnowania najważniejszych budynków, jak na przykład ambasady oraz do wspólnych patroli z policją. Rzymska miejska policja po raz pierwszy od 35 lat będzie nosić broń palną. Burmistrz Lampedusa – włoskiej wyspy, na której codziennie lądują nielegalni imigranci z Afryki Północnej, na wyrazy troski Kościoła o przestrzeganie praw człowieka zareagował słowami: „jeśli Kościół tak troszczy się o biednych, to mógłby otworzyć przynajmniej część ze swych półotwartych klasztorów i przyjąć kobiety oraz mężczyzn”.

M. Babicki



KRÓL bałkańskich Romów NIE ŻYJE

Saban Bajramović, uznawany za króla cygańskiej muzyki, zmarł w wieku 72 lat. Powodem śmierci był zawał serca.

Bajramović urodził się w 1936 roku w Niszu. Jako dziecko rzucił szkołę i zdobył muzyczną edukację na ulicy, jak wielu miejscowych Romów. Zespół założył w więzieniu, do którego trafił za odmowę służby wojskowej.

Zasłynął jako kompozytor i wykonawca muzyki do wielu filmów, w tym słynnego obrazu Emira Kusturicy „Czarny kot, biały kot”.

Serbski Minister Kultury w swym liście kondolencyjnym do rodziny zmarłego, określił jego śmierć, jako „niewiarygodną stratę dla kultury narodowej”.

M. Babicki

KONCERT STU SKRZYPKÓW



**Największa romska smyczkowa orkiestra świata w listopadzie
zawita do Polski!**

fot. Andromeda ART

Już po raz drugi w tym roku w Polsce będzie miało miejsce wydarzenie kulturowe na najwyższym poziomie. Po majowych występach teatru Zingaro na Festiwalu Malta, w listopadzie zawita do nas BUDAPEST GYPSY SYMPHONY ORCHESTRA – jedna z najbardziej ekscytujących orkiestr symfonicznych naszych czasów. Ta najwspanialsza na świecie orkiestra romskich muzyków, składająca się ze stu muzyków - skrzypków,

wiolonczelistów, kontrabasistów, cymbalistów i klarncistów – da w Polsce trzy koncerty: 16-go listopada br. we wrocławskiej Hali Stulecia oraz 17 i 18 listopada w warszawskiej Sali Kongresowej. Jak pisze organizator koncertów - **Andromeda ART**, www.aart.pl – Romska Orkiestra Symfoniczna z Budapesztu dostarcza widzom tyle samo wrażeń wzrokowych co słuchowych.

D. Puszczykowski

OBWE przeciwko wykorzystywaniu dzieci

Misja OBWE w Kosowie i Organizacja Pozarządowa „Terre des Hommes” prowadzą kampanię przeciwko wykorzystywaniu dzieci romskich w Kosowie. Ich celem jest wezwanie do przeciwdziałania handlowi ludźmi, jak i wszelkim naruszeniom praw dzieci.

Artan Duraku – doradca polityczny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Kosowa twierdzi, iż u podstaw problemu leży ubóstwo, dlatego też Ministerstwo również zamierza walczyć ze wspomnianymi przypadkami nadużyć. Wyjaśnia, że handel ludźmi nie był do tej pory uznawany za przestępstwo z rodzaju przestępczości zorganizowanej. Przedstawiciel kosowskiego MSW dodaje także, że w cały proceder zamieszani są zarówno Albańczycy, jak i Serbowie.

M. Babicki

Zamierzona separacja?

Jak pokazują badania Fundacji Milana Semicka, rząd w Bratysławie buduje dla Romów kiepskiej jakości mieszkania, które są ponadto znacznie oddalone od centrów miast, co dodatkowo pogłębia ich separację od reszty społeczeństwa.

Jeden z przedstawicieli Fundacji – Marek Hojsik twierdzi, że władze winny wykupywać opuszczone budynki w centrach miast, jak na przykład dawne koszary wojskowe. „Rozwiązywanie wyłącznie problemów bytowych to nie wszystko, trzeba także pracować nad włączeniem Romów do społeczeństwa, jako jego pełnoprawnych członków, a mieszkania budowane na peryferiach miast z pewnością temu nie będą służyć” – dodał Hojsik. Ponadto, według Fundacji, przypadki dewastowania przez Romów przyznanych im mieszkań nie są wcale takie częste, jak się powszechnie sądzi.

M. Babicki

Szkolenia z zakresu POKL

rozpoczęte



Ruszyły szkolenia dla potencjalnych wnioskodawców w ramach Poddziałania 1.3.1 - Projekty na rzecz społeczności romskiej Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

W związku z planowanym w najbliższym czasie naborem projektów, Władza Wdrażająca - jako Instytucja Wdrażająca (Instytucja Pośrednicząca II stopnia) dla Poddziałania 1.3.1 - Projekty na rzecz społeczności romskiej Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, rozpoczęła cykl jednodniowych szkoleń dla potencjalnych wnioskodawców.

Jednodniowe szkolenia przeprowadzane są na terenie całego kraju, przez specjalistów pracujących we Władzy Wdrażającej Programy Europejskie, pełniącej funkcję Instytucji Pośredniczącej II stopnia dla Poddziałania 1.3.1.

Wyznaczone terminy szkoleń:

02.IX.2008 – Wrocław, województwa dolnośląskie i opolskie.

03.IX.2008 – Katowice, województwo śląskie.

04.IX.2008 – Poznań, województwa lubuskie i wielkopolskie.

05.IX.2008 – Szczecin, województwo zachodniopomorskie.

09.IX.2008 – Lublin, województwo lubelskie.

10.IX.2008 – Łódź, województwa łódzkie i świętokrzyskie.

11.IX.2008 – Kraków, województwa małopolskie i podkarpackie (z wyłączeniem powiatów gorlickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, tatrzańskiego, jasielskiego).

12.IX.2008 – Nowy Sącz, powiaty gorlicki, limanowski, nowosądecki, nowotarski, tatrzański i jasielski.

16.IX.2008 – Olsztyn, województwa kujawsko - pomorskie, pomorskie i warmińsko - mazurskie.

16.IX.2008 – Warszawa, województwa mazowieckie i podlaskie.

Dnia 05 września uczestniczyłam w szkoleniu – mówi jedna z uczestniczek. Na szkolenie nie przybyli wszyscy zainteresowani, brakowało stowarzyszeń romskich, a przecież to oni powinni być jak najbardziej zainteresowani. W końcu program jest dla Romów i przez nich samych powinien być realizowany. Moje odczucia są delikatnie mówiąc mieszane. Dowiedziałam się, jak poprawnie wypełnić wniosek i dla mnie ta informacja była jak najbardziej potrzebna. Ponadto interesowało mnie, jak również wszystkich zgromadzonych na szkoleniu, kiedy w końcu ruszy program. Terminy są przesuwane, już nie wiem który raz. Tzw. „góra” nie może się zdecydować, ale nie wiemy na co... Nie ma jeszcze wytycznych. Kto odpowiada personalnie za takie przesunięcia terminów? A może nikt nie odpowiada, tylko jest to przekładane z biurka na biurko, z ministerstwa do ministerstwa. Inne programy EFS już dawno ruszyły, a ten nasz romski, pomimo obietnic, nadal do dnia 05 września 2008 jest w powijakach. Kiedy program ruszy? Konia z rzędem temu, kto to wie. No, ale Romowie powinni być już na to uodpornieni, bo wszystkie programy, które są realizowane dla Romów, mam na myśli Program na rzecz Społeczności Romskiej w Polsce, również nie jest realizowany od stycznia, tylko jak

dobrze idzie, to środki finansowe przekazywane są dla organizacji od kwietnia, a najczęściej od maja. Nie lepiej wygląda także dofinansowanie zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości narodowych i etnicznych. Zadania realizowane są od stycznia, a pieniądze otrzymujemy kwiecień – maj. Cztero - pięcioletnie opóźnienia to reguła, ale niech organizacja spóźni się z raportem, to odsetki są naliczane już od pierwszego dnia. Kiedy w jednym zadaniu przesunęłam środki finansowe pomiędzy liniami budżetowymi



o 0,25 groszy, to musiałam to oddać i zapłacić 3,50 zł za przelew. Karnych odsetek nie było. Ale jak ministerstwo z przekazaniem pieniędzy się spóźnia 4 - 5 miesięcy, to karnych odsetek nie ma. A szkoda...

Urzednicy kierują się zasadą „**CO WOLNO WOJEWODZIE, TO NIE TOBIE SMRODZIE**”. Aż boję się myśleć co będzie, jak na dobre ruszy komponent romski? Jeżeli na starcie jest tak fatalnie, to co będzie dalej? Jaka będzie płynność przekazanych środków finansowych? Już się mówi, że w 2008 r. pieniądze nie będzie. Więc się pytam, gdzie są te pieniądze? Podobno nie przepadną, ale czy możemy być pewni? Myślę, że nie. Widzę, że przy realizacji tego projektu tylko jedno jest pewne - **ŻE NIC NIE JEST PEWNE**. Więc wcale się nie zdziwię, jak wcześniej planowane środki nie zostaną wykorzystane na rzecz Romów.



W trakcie przerw kawowych rozmawiałem z uczestnikami szkolenia. Również mieli wiele wątpliwości, co do realizacji projektu. Ponadto obawiali się samej reakcji Romów. Jak oni odbiorą zadania, które mają być dla nich realizowane? Czy nie jest tak, że ludzie spoza środowiska romskiego chcą nas uszczęśliwić na siłę? Czy my Romowie tak naprawdę chcemy, żeby te programy były realizowane? I w jakiej formie? Wszak główny priorytet to wchodzenie Romów na rynek pracy, a jak powszechnie wiadomo, Romowie wolą być wolnymi ptakami. Pracować chcą, ale według swoich zasad. Takie wątpliwości mieli niektórzy uczestnicy szkolenia.

Natomiast drugiego września na szkoleniu we Wrocławiu był Pan **Krzysztof Haupa**, specjalista ds. funduszy UE. Oto jego opinia na temat szkolenia:

„Osoba prowadząca szkolenie we Wrocławiu, była nieprzygotowana merytorycznie. Podczas szkolenia skupiła się przede wszystkim na informacjach dotyczących przygotowania wniosku o dofinansowanie projektu, budżetu projektu, kwalifikowalności wydatków oraz na etapach naboru wniosków o dofinansowanie (od momentu złożenia wniosku, przez ocenę formalną i merytoryczną, zatwierdzenie list rankingowych do podpisania umowy). Na większość pytań niestety nie

potrafiła udzielić odpowiedzi, twierdząc, że wytyczne bardzo szybko się zmieniają. Poza tym udzielono bardzo mało informacji nt. Poddziałania 1.3.1, które miało być tematem szkolenia, nie podano także terminu rozpoczęcia naboru wniosków”.

fot. i przyg. R. Chojnacki

28 września 2007 r. przez Komisję Europejską została wydana decyzja w sprawie przyjęcia do realizacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, który jako jeden z programów operacyjnych ma służyć realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007 - 2013.

Celem POKL jest umożliwienie wykorzystania potencjału zasobów ludzkich, poprzez takie czynniki jak: wzrost zatrudnienia i potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw i ich pracowników, poprawę stanu zdrowia pracowników, podniesienie poziomu wykształcenia, zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego, zwiększenie potencjału administracji publicznej w zakresie opracowywania polityk i świadczenia usług wysokiej jakości oraz wzmocnienie mechanizmów partnerstwa oraz wzrost spójności terytorialnej.

Program Operacyjny Kapitał Ludzki przewiduje realizację wsparcia z Europejskiego Funduszu Społecznego przede wszystkim za pośrednictwem dwóch procedur: procedury wyboru **projektów konkursowych** i procedury dofinansowania **projektów systemowych**.

W trybie systemowym projekty są realizowane przez beneficjentów imiennie wskazanych w Programie lub dodatkowych dokumentach stanowiących jego uszczegółowienie. Natomiast w trybie konkursowym projekty będą mogły realizować wszystkie podmioty m.in.:

- instytucje rynku pracy,
- instytucje szkoleniowe,
- jednostki administracji rządowej i samorządowej,
- przedsiębiorcy,
- instytucje otoczenia biznesu,
- organizacje pozarządowe,
- instytucje systemu oświaty i szkolnictwa wyższego,
- inne podmioty.



Sy już syklubena dolenge so sthode lila (wnioski) dre Projekto pal Romendyr "Kapitał Ludzki". Do syklubena sy kerde dre celo them i ligirde sy pelde specendyr. Do syklubena isy jekdyvesytka. Dyvesa i foria dre save keren syklubena: 02.IX.2008 – Wrocław, 03.IX.2008 – Katowice, 04.IX.2008 – Poznań, 05.IX.2008 – Szczecin, 09.IX.2008 – Lublin, 10.IX.2008 – Łódź, 11.IX.2008 – Kraków, 12.IX.2008 – Nowy Sącz, 16.IX.2008 – Olsztyn, 16.IX.2008 - Warszawa.

Manusia save sys pe do syklubena na vyphenenys pes mišto dalestyr. Na dzinenys też syr Roma odlena dova so isys doj rakirde pe do syklubena. Darenys pes dolestyr kaj Roma hyria przylena zadani save sy pe do syklubena. Najvažnedyr sy kaj Roma te vdzian pe rynko buciakro, a sare dzinen kaj Roma na lubinen so pes lenge phenel so jone sy te kerel. Isy Roma kaj kamen te kerel bucia, ale sy len peskre zasady. Właśnie dzia rakirenys Romendyr manusia save sys pe do syklubena.

Romano Atmo

LISTY

Czekamy na Wasze e-maile: zrp.romanoatmo@wp.pl
oraz na listy: Plac Wolności 12, 78-400 Szczecinek



W poprzednim numerze mieliśmy przyjemność przedstawić Państwu osobę Pani Danuty Dymiter, która napisała do nas z Londynu. Cieszymy się bardzo, że Pani Danuta nie poprzestała na jednym liście i postanowiła czytelnikom "Romano Atmo" opowiedzieć o życiu Romów w Londynie. Dla jednych te słowa mogą być zachętą do wyjazdu, a dla innych przestrożą...

Dzień dobry, sare kuć manusiengę but bach sastypen. Witam wszystkich bardzo miło i gorąco pozdrawiam z Londynu. Tym razem chcę Wam trochę opowiedzieć o życiu Romów w Londynie. Życie tu nie jest różami usłane, jeśli się nie zna języka. A Romowie nie za bardzo chcą się uczyć języka. Wolą przez tłumacza niektóre sprawy załatwiać. Nieraz naprawdę jest to trudne, bo odkąd jesteśmy w Unii, nie ma już tak jak kiedyś, że tłumacza można było mieć z urzędu. Więc jeśli chcą coś załatwić, muszą zgłaszać się do jednego z naszych charytatywnych związków, w którym ja osobiście też się udzielam. Czasem są to błahe sprawy dotyczące zasiłków socjalnych, ale czasem są też trochę trudne sprawy w sądach lub na policji. Hmmm, ale lepiej na policji niż w szpitalach, bo tam to już tragedia, jeśli ktoś nie zna języka. Niektórzy Romowie nie mają zaufania w niektórych przypadkach nawet do Polek. Wolą, jeśli jest z nimi Romka lub Rom, którzy znają język. Co mi się zdarza dość często i paru młodym Romom, którzy mają opanowany język. Ale oni nie zawsze rozumieją zwroty lub nazwy choroby i wtedy dzwonią do mnie. Nawet o północy. Czasem jestem dostępna całą noc, ale coraz rzadziej, ponieważ sama teraz choruję.

Jestem po operacji serca, miałam wszczepione bapasy. Ale nie mogę narzekać na opiekę szpitalną. Zresztą będę szczerą, nie stać by mnie było na taką operację w Polsce. Pod tym względem Polska się nie umywa do Anglii. Tu każdy może się leczyć bezpłatnie, dostawać leki za darmo, chodzić do dentysty kiedy się podoba i leczyć, nawet wstawiać sobie zęby, za co w Polsce płaci się słono. Pod względem socjalnym żyje nam się tu o wiele lepiej, nie musimy się martwić, skąd wziąć jutro na jedzenie, ani o opłaty za czynsz. Za to wszystko płaci państwo, my tylko opłacamy rachunki za wodę, gaz i prąd. Ale to się rozkłada na tygodniowe raty i w sumie się tego nie odczuwa.



Moi kochani, jestem tu już od 1995 roku i naprawdę, choć jestem sama, tylko z rodziną, mieszka mi się dobrze. Ba, jestem szczęśliwa, że mam swój kąt, tzn. mam 2 pokoje z kuchnią i łazienką. Bardzo się z tego cieszę, bo mieszkam w centrum polskiej dzielnicy. Romom dobrze się tu żyje, choć każdy z nas lubi czasem wracać do Polski, bo tam czujemy się jak w domu, w którym się wychowaliśmy. Bardzo dużo Romów spędza lato w Polsce, pokazują dzieciom, jak i gdzie dorastali. Choć dzieci nie znają języka polskiego. Dlatego niektóre nie lubią tam jechać, bo nie rozumieją, co się do nich mówi, nie potrafią nic kupić w sklepach, ani zamówić w restauracjach. Śmieszne, ale taka jest prawda. Wolą inne kraje, gdzie mogą się dogadać. Nowa generacja Romów będzie inna niż my, ale cóż, wszystko się zmienia, więc u nas też.

Londyn to duże i piękne miasto, łatwo się zgubić, ale nie po tylu latach. Zdarzają się przypadki, gdzie Romowie są dyskryminowani, ale to rzadkość. Jeśli znasz język, zawsze cię przeproszą za jakiegokolwiek złe zachowanie. Ale jeśli nie znasz języka, to przeważnie czarni mogą cię znieważać. Ale biedny człowiek nic nie odpowie, bo i co? Chyba, że dochodzi do naprawdę poważnych spięć. Wtedy można złożyć skargę do przełożonego i uzyskać przeprosiny, a czasem nawet rekompensatę.

To byłoby na tyle. Jeśli ktokolwiek ma jakieś pytania do mnie, to proszę o kontakt przez "Romano Atmo". Żegnam miło i serdecznie. Wszystkim życzę wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, pomyślności, spełnienia marzeń i niech Wam Bóg błogosławi wszystkim.

Danuta Dymiter



Romowie w Austrii

W roku 1674 Starosta Christof Batthyany wydał „List o Wzięciu Pod Ochronę” dla grupy Romów, będących pod zwierzchnictwem wójta – Martina Sarkeziego, którzy zamieszkiwali południową część austriackiej prowincji Burgenland. Pismo dotyczyło również ich domostw. Jest to pierwszy zapis o stałym zamieszkiwaniu przez Romów terenów dzisiejszej Austrii.

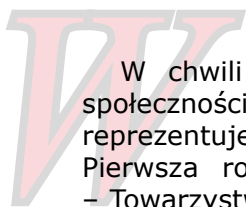
Do roku 1938 włącznie, w Burgenlandzie znajdowało się 130 mniejszych i większych osiedli romskich. Po przetransportowaniu, a następnie zagazowaniu ich właścicieli, wszystkie osiedla zostały niemal doszczętnie zniszczone. Zaledwie niespełna 20% Romów z Burgenlandu przetrwało Holocaust. Romowie i Sinti obecnie zamieszkujący Austrię, należą do różnych językowych i kulturowych podgrup. Spośród nich Romowie z Burgenlandu, mieszkający w tym regionie od XVII w., stanowią najstarszą osiadłą grupę Romów w Austrii.

Pierwsze grupy Sinti wyemigrowały z Bawarii i Bohemii do Austrii około połowy XIX wieku. Wielu z nich żyło jako wędrowni pracownicy oraz rzemieślnicy, choć całkiem często można było spotkać Sinti posiadających własne domy oraz prowadzących drobną działalność gospodarczą w austriackich miastach. Mieszkają w odosobnieniu od innych Romów i posługują się dialektem z wieloma zapożyczeniami z niemieckiego.

Tak zwane grupy Lowarów, pochodzących z przygranicznych regionów Słowacji, Rumunii i Węgier, przybyłych do

Austrii również w XIX wieku. Wielu z nich z handlarzy końmi stało się z czasem handlarzami antyków i dywanów, a po II wojnie światowej bazarowymi handlarzami. Pewna część Lowarów przeniosła się z Europy Wschodniej do Austrii po roku 1945, a w szczególności po 1956r.

Większość z obecnie mieszkających w Austrii przyjechała tu wraz z falą robotników – imigrantów z Europy Południowo – Wschodniej, a w szczególności z Serbii, Wojwodiny, Macedonii i Turcji w latach 60-tych i 70-tych, znajdując nad Dunajem swoją nową ojczyznę. Brak jest dokładnych danych, ilu Romów i Sinti żyje obecnie w Austrii. Szacunkowe dane organizacji kulturalnych i przedstawicieli mniejszości oscylują w granicach od 10.000 do 40.000 osób mówiących w języku romskim w Austrii.



W chwili obecnej interesy społeczności romskiej w Austrii reprezentuje kilka organizacji. Pierwsza romska organizacja – Towarzystwo Romów w Oberwartie, powstała w 1989 roku w mieście Oberwart, we wschodniej prowincji Burgenlandu. Sze działania koncentruje na projektach skierowanych do bezrobotnych dorosłych oraz zajęciach wyrównawczych dla dzieci. Tłumaczeniami, wydawaniem dwujęzycznej literatury oraz dostarczaniem materiałów do nauczania zajmuje się „Służba Romów”, a nauczaniem dorosłych „Ludowa Szkoła dla Burgenlandzkich Romów”.

Kolejna regionalna organizacja „Ketani” ma swą siedzibę w Linzu w Górnej Austrii i jest to jej obszar działania. W 1991r. w Wiedniu założono kolejne 2 organizacje. Organizacja „Romano Centro” reprezentuje zarówno Romów z Austrii, jak i tych Romów, którzy przybywali do Austrii począwszy od lat 60 – tych z Europy Środkowej i Wschodniej. Oprócz projektów kulturalnych, stowarzyszenie kładzie nacisk na doradztwo prawne oraz projekty językowe. „Zrzeszenie Kulturalne Austriackich Romów” określa się mianem reprezentanta wszystkich Romów Austrii.

16 grudnia 1993r. Zgromadzenie Narodowe (połączone obie izby parlamentu) Austrii, oficjalnie uznało Romów i Sinty za mniejszość etniczną.

*przyg. M. Babicki
fot. wikipedia*



Roma dre Austria

Dre berś 1674 Starosta Christof Batthyany vydija lil kaj Romen save sys beŕtle dre poludniowo austriacko provincja dre Burgendland te len tel ochrona.

Ke 1938 berś dre Burgendland sys 130 romane tykne i bare osiedli. Po-tem Romen pozamarde, a lengre khera zniszczyndle. Ćsine doj kuty Roma, tylko na cela 20% przedzidzija do Holokausto. Kana Roma i Sinti sy duredyr beŕtle dre Austria, ale pokerde pes lendyr but grupy.

Roma dre Burgendland isy beŕtle dre da ŕteto XVII wiekostyr, sy dova najphuredyr Roma save sy beŕtle dre Austria. Jekta grupy Sinti vytradyne Bavariaty i Bohemiaty ke Austria dre phaś XIX wieko. But lendyr sys peske skromnie dzide, vendrynenys i kerenys bucioria, ale sys teŕ dase Sinti savunen sys peskre khera i sys len peskre biznesy dre Austriacka foria. Sys jone beŕtle duredyr vavire Romanca.

Dre Austria isy teŕ beŕte Roma Lovary. Javne jone Slovacyty, Rumuniaty i Vęgrendyr ke Austria teŕ dre XIX wieko. But do Romendyr paruvnys grenca, poŕli savoś ciro paruvnys jone teŕ antykenca i cerenca, a poŕli Baro maryben Svetytko bikinenys jone pe bazary.

But but Roma i Sinti dre 60 i 70 bersia poprzytradyne ke Austria Serbiaty, Macedoniaty i Turcjury.

Kana nani miŕto dzindlo kicy Roma i Sinti sy dzide dre Austria, ale na hara obgindle kaj 10.000 ke 40.000 Roma i Sinti sy dre Austria.

Dre da ciry Romane biznesenca dre Austria zalen pes varykicy Romane Organizacji. Piervszo romani organizacja sys zachudy dre 1989 berś, dre foro Oberwart. Do organizacja kerel projekty pal Romendyr, zalal pes joj Romanca save na keren bucia i zalal pes edukacjasa chavorengre. Vavir organizacja sy dre foro Linz i kharel pes "Ketani". Daja organizacja zalal pes Romanca save isy beŕte dre lengro regio-no. Dre 1991 berś dre Wiednio zachude jeszcze duj Romane organizacji. Jek lendyr kharel pes "Romano Centro". "Romano Centro" zalal pes Romanca save isy beŕte dre celi Austria i Romanca save javen ke Austria vavire themendyr. Keren jone adoj porady pravna i dzialynen pal romani Ćhib.

Dre 16 grudnio 1993 berś Dre Austria raja oficjalnie przyline Romen i Sinti pal mniejszości etniczna.



Musimy zacząć podziwiać naszych własnych BOHATERÓW

O stereotypach na temat Romów, problemach z edukacją i zachowaniem własnych tradycji - w rozmowie z Kają Cudak mówi prof. Ian F. Hancock, romski adwokat i językoznawca, obrońca praw człowieka, wykładowca Uniwersytetu w Teksasie.

Kaja Cudak

W Polsce istnieje stereotyp Roma – człowieka, który jest wiecznym włóczęgą i złodziejem. Jak i czy Romowie walczą z takimi stereotypami? Co o nich sądzą – czy stereotypy są dla nich krzywdzące czy może potrzebne?

Ten sam stereotyp jest wszędzie. Istnieje, ponieważ ludzie reagują na to, co widzą, nie pytając dlaczego tak się dzieje. Gdyby Polacy, a także inne narodowości, uczyli się o historii Romów w szkole, wiedzieliby, że w przeszłości to surowe prawodawstwo nie pozwoliło Romom osiedlać się czy też kupować w sklepach, tak więc musieli wędrować dalej i szukać jedzenia wszędzie gdzie mogliby je znaleźć i nakarmić swoje rodziny. To nie-Romowie są za to odpowiedzialni. Ale ponieważ Romowie musieli przeżyć, zostali obwinieni za sytuację, której nie spowodowali. Oczywiście stereotyp nie jest potrzebny, jest bardzo szkodliwy. Odpowiedzią jest edukacja: po pierwsze, w polskich szkołach i po drugie, dla Romów, aby nauczyć ich niezbędnych umiejętności, żeby stali się samowystarczalni.

Jaką mądrość wyciąga z tradycyjnego romskiego domu młody chłopak, a jaką dziewczyna?

Szanuj starszych ludzi, szanuj romskie wartości i kulturę – to samo dla chłopców i dziewcząt.

Jak ta tradycja żyje we współczesnym świecie? Jak funkcjonuje pomiędzy przeszłością a wyzwaniem współczesnego świata?

W obecnym czasie bardzo trudno jest utrzymać stare wartości i środki życiowe. To, co musimy zrobić to nauczyć się integrować z większością społeczeństwa bez asymilacji, to znaczy nie tracąc naszej tożsamości. Raz jeszcze powtórzę, że drogą do tego jest edukacja.

Dopiero rok temu w Polsce opublikowano pierwszy romski elementarz, lecz nadal w wielu szkołach romskie dzieci traktowane są jako osoby jednojęzyczne. Problemem jest również niska frekwencja dzieci

w szkołach. Jeśli najmłodsze pokolenie Romów nie dostosuje się do współczesnego świata, to jaka będzie ich przyszłość?

To powszechny problem w całej wschodniej Europie. Kraje wschodnioeuropejskie zawsze były wieloetniczne i wielojęzyczne, ale „oficjalne” stanowisko nie chciało tego przyjąć. Politycy wszędzie uważali narody za monoetniczne. W rezultacie mniejszości narodowe, które mówią swoimi językami musiały walczyć, aby utrzymać własną kulturę, a ich dzieci osiągały słabe wyniki w nauce w szkołach państwowych, jeśli nie potrafiły dobrze posługiwać się narodowym, urzędowym językiem.

W krajach postkolonialnych, jak na przykład Kanada, Stany Zjednoczone, Brazylia, czy Argentyna albo Australia, programy „dwujęzycznej edukacji” zostały uznane za konieczne. Kraje wschodnioeuropejskie nie mają żadnego doświadczenia z dwujęzyczną, dwukulturową edukacją w szkołach. Ale to się zmienia. Nie będziemy mogli dostosować się, jeśli nie będziemy mieli niezbędnych umiejętności, a tych trzeba uczyć w szkole. Musi zaistnieć równość dla WSZYSTKICH uczniów we WSZYSTKICH szkołach. W tej chwili etnicznie polskie dzieci mają przewagę już od pierwszego dnia.

Dlaczego Pana zdaniem, Romowie są tak bardzo hermetycznym narodem? Dlaczego zamykają się na społeczeństwa krajów, w których żyją?

Są dwa powody: wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnętrzny to nasza kultura, odziedziczona z Indii, która postrzega świat wokół jako niebezpieczny, nieczysty i duchowo zanieczyszczający. Zewnętrzny powód to lęk przed prześladowaniem i rasizmem.

Izolacja rodzi agresję wobec Romów. Historia zna wiele sporów o różnice między prawem państwowym a prawem zwyczajowym Romów.

To jest problem. Nasze tradycyjne prawa czasami naruszają narodowe prawa. Na przykład, małżeństwa Romów mogą być zawierane we

wczesnym wieku. Dziewczyna może mieć trzy-
naście lat w momencie wyjścia za mąż. Ale jest
to sprzeczne np. z prawem Stanów Zjednoczo-
nych. Jest to obecnie zagadnienie poruszane
w świecie prawnym, ponieważ nie tylko oddzia-
luje na Romów, ale również na rdzennych ame-
rykańskich Indian, Żydów, Amiszów, Chasydów
i tak dalej. Nie przyjęliśmy tego.

**Jacy są Romowie dla siebie samych? Czy
jeśli biedny Rom poprosi o pomoc, to bogaty
Rom mu pomoże?**

Jeżeli biedny Rom potrzebuje pomocy, nasza
społeczność mu pomoże. Jest lider (o Rom baro)
i jest bankier (o bankozhiro).

**Jak Romowie traktują Pana? Kim Pan dla
nich jest? Ufają Panu?**

Romowie traktują mnie bardzo dobrze. Jestem dla nich osobą sukcesu. Wielu tych, którzy nie znają mnie osobiście, myśli, że nie jestem Romem, ponieważ w Stanach Zjednoczonych prawie nie ma wykształconych Romów. Ci, którzy są aktywistami, urodzili się (tak jak ja) w Europie, nie w Ameryce. Jednakże dostaję wiele maili od młodych amerykańskich Romów, których zachęcam i którzy pytają mnie, w jaki sposób mogą pójść na studia.

Czy Romowie mają jakieś autorytety? Osoby, które są ich dumą, wzorem do naśladowania?

Nie w Ameryce. To wielki kraj, w którym każdy stan ma swoich własnych liderów. Nie ma tutaj żadnego krajowego reprezentanta. W Europie jest inaczej – niewolnictwo (e robi-ja) Romów, jak również Holokaust (o Porrajmos) zbliżyło ludzi. Komunizm pomógł wykształcić ich w pewnym stopniu. Ale nadal skłaniamy się, aby podziwiać tych Romów, którzy stali się ważnymi osobistościami w nie-romskim świecie, a nie tych, którzy są ważni w naszym własnym romskim świecie. Większość z tych pierwszych to ludzie z branży rozrywkowej i aktorzy. Musimy zacząć podziwiać naszych własnych bohaterów.

**Sztuka, film, literatura, muzyka – inspi-
ruje się Romami. Co jest w tradycji Romów
tak bardzo interesującego i fascynującego,
a co mogłoby zaistnieć w każdym społe-
czeństwie? Jakie wartości, zachowania?**

Szacunek dla rodziny, szacunek dla wieku.

**Patrząc z perspektywy czasu, czy zmienił
się stosunek do Romów od lat Pana dzie-
ciństwa do dzisiaj?**

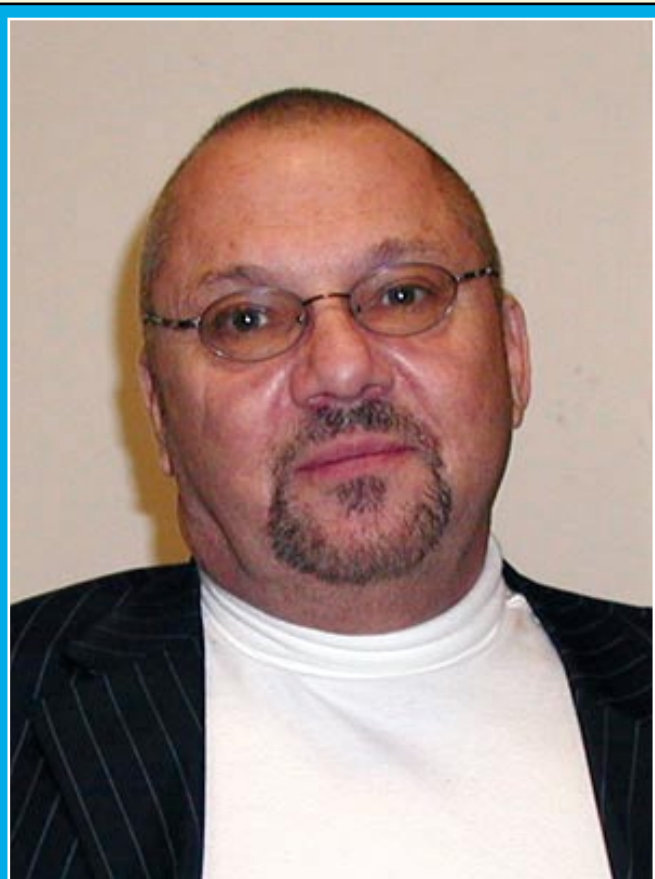
Zmienia się powoli, szczególnie od 1989 r. Gdzie (nie-Romowie) bardziej się nami interesują, z różnych powodów. Jest mniej Hollywoodu, a więcej polityki. Widać więcej młodych Romów, którzy się kształcą, aby zostać prawnikami, profesorami, politykami i którzy nie wstydzą się powiedzieć, że są Romami. Ja, jako dziecko nie powiedziałem nikomu, że jestem Romem. Wielu z nas teraz o tym mówi.

**Jaki jest największy problem współczes-
nych Romów?**

Rozproszenie po świecie oraz rasizm, zdro-
wie, edukacja i zatrudnienie, a także problemy
we współpracy wewnątrz środowiska romskie-
go.

**Co powinien zrobić każdy, żeby zrozu-
mieć dziedzictwo Romów?**

Edukacja, edukacja, i jeszcze raz edukacja. Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno po-
wołać zespół Romów i nie-Romów, aby opraco-
wać program nauczania. Nie tylko dla Romów,
ale dla wszystkich mniejszości w Polsce, np. Ta-
tarów, Kaszubów, Żydów oraz Niemców. Wszy-
scy muszą być dobrymi i lojalnymi polskimi oby-
watelami, bez względu na etniczne tło. Siła jest
w jedności.



Prof. Ian F. Hancock – romski adwokat i językoznawca, obrońca praw człowieka. Profesor Uniwersytetu w Teksasie, dyrektor uniwersyteckiego Programu Studiów nad Romami oraz Centrum Romskiego Archiwum i Dokumentacji. Ambasador narodu Romów przy ONZ-cie i amerykańskiej Radzie Pamięci Holokaustu; wyróżniony za swoją działalność wraz z narodem Romów Nagrodą Rafto.

*Artykuł pochodzi z portalu organizacji pozarządowych
www.ngo.pl*

ngo.pl

KONIEC PODZIAŁÓW?

Rozpoczął się kolejny rok szkolny. I zapewne nie raz będziemy mogli usłyszeć o problemie klas romskich w Polsce. Rok 2008 obfitował w afery opisujące sytuację dzieci romskich w szkołach. Od września problem ten miał być po części zażegnany, ponieważ każde dziecko romskie miało trafić do klasy integracyjnej i uczyć się wspólnie z dziećmi polskimi.

Afera, która rozpętała się wokół klas romskich, swój początek znalazła w *Maszkowicach*, gdzie funkcjonuje jedna z sześciu klas wyłącznie dla romskich dzieci. I to właśnie szkoła w *Maszkowicach* przyczyniła się do tego, że sprawą edukacji dzieci romskich zajęła się sejmowa komisja.

Jak podały media, do budynku szkolnego prowadzą dwa wejścia. Z jednego korzystają dzieci romskie, a z drugiego polskie. Zatrważająca jest frekwencja dzieci romskich w maszkowickiej szkole, która utrzymuje się na poziomie około 40 procent w skali roku. W minionym roku w tejże szkole uczyło się 37 dzieci romskich. Średnia wieku od 6 do 18 lat. Z tego tylko dziewięć dzieci uczyło się w klasach integracyjnych, a aż 28 dzieci uczyło się w klasach romskich. Szkoła w *Maszkowicach* realizuje zadania w ramach rządowego "Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce". Z tej dotacji finansowane są ubezpieczenia dla dzieci romskich, dowożenie do szkoły oraz zakup podręczników i wyprawek szkolnych. Zaś z subwencji oświatowej pokrywane są koszty zatrudnienia asystenta edukacji romskiej, dwóch nauczycieli wspomagających oraz organizowanie zajęć wyrównawczych z języka polskiego i innych

przedmiotów. Jak mówiła dyrektorka szkoły, dwa wejścia do szkoły są sprawą czysto techniczną i nie wynikają z przejawów dyskryminacji czy rasizmu.

Sprawą uczniów romskich w tej szkole zajęli się eksperci. Dzięki temu wszystkie pierwszaki rozpoczynają ten rok szkolny we wspólnej klasie. Dla starszych uczniów, mających wieloletnie zaległości w nauce, utworzono klasę wyrównawczą, która nie ma nic wspólnego z klasami specjalnymi, do której tak chętnie upycha się dzieci romskie. Uczęszczać do niej będą wszystkie dzieci, które mają problemy z nauką, nie tylko romskie, ale z całych *Maszkowic*.

Klasy romskie pojawiły się w latach 80 - tych. W roku szkolnym 2007 - 2008 w Polsce było siedem takich klas, w tym dwie w szkole w *Maszkowicach*. Pozostałe klasy znajdowały się w *Bochni*, *Nowym Sączu*, *Stalowej Woli* i *Elku*. Nie pomogły nawet postulaty Rady Europy z 2004 r., które to nakazywały ich zamknięcie.

Minister Edukacji **Katarzyna Hall** zapowiedziała koniec segregacji i likwidację klas romskich w szkołach. Jednocześnie dała resortowi Ministerstwa Edukacji dwa

lata na likwidację klas romskich już istniejących. Dlaczego aż dwa lata? Jak mówi pani Hall, ma to swoje podłoże pedagogiczne, ponieważ nie ma sensu rozbić społeczności w już istniejących klasach.

MEN wypowiada także wojnę przeciwko kierowaniu dzieci romskich do klas specjalnych. Dzięki temu ma się zakończyć sytuacja, kiedy dzieciom romskim daje się do wypełniania testy psychologiczne w języku polskim. Jak wiadomo, nie wszyscy mali Romowie władają językiem polskim chociażby w stopniu podstawowym. Romskie dzieci będą dostawały *inne testy*, skonstruowane w taki sposób, aby pokazać prawdziwy obraz umiejętności dziecka.

Problemem mogą być sprzeciw rodziców polskich dzieci. Nie chcą oni, aby ich siedmio-, czy ośmioletnie dzieci, chodziły do jednej klasy z dwa razy starszymi dziećmi romskimi, które to już dawno powinny uczyć się w szkole średniej. Ponadto sami Romowie w *Maszkowicach* nie są jednoznacznie zgodni co do utworzenia klas integracyjnych. Zdania są zatem podzielone po obu stronach.

Rozwiązanie klas romskich to jest jeden problem, ale zorganizowanie nauki w taki sposób, aby dzieci romskie nie czuły się nieswojo w klasach mieszanych – jest kolejnym problemem. Trzeba zadbać nie tylko o to, aby posadzić dziecko romskie i polskie w jednej ławce. Ale także o to, aby dzieci nie czuły się odseparowanie i dyskryminowane. Kadra nauczycielska powinna być przygotowana do pracy



z dziećmi. Bardzo ważne jest też, aby **asystenci romscy** byli poważniej traktowani przez dyrekcję szkół. Co niektórzy dyrektorzy chyba nie zdają sobie sprawy, że te osoby mogą zrobić wiele dobrego dla romskich uczniów, mogą być doskonałymi mediatorami pomiędzy szkołą, a rodzinami romskimi. Jak się okazuje, większość z nich ma problemy ze zorganizowaniem zajęć pozalekcyjnych dla dzieci, ponieważ nie ma na to pieniędzy (choć są) lub nie ma miejsca, gdzie można byłoby takie spotkania organizować. Asystenci nie są wpuszczani do pokojów nauczycielskich, zatem wszelkie sprawy z rodzicami muszą załatwiać na korytarzu. Nie są informowani o koloniach, konkursach, czy pomocy dla ubogich rodzin. Jakby tego było mało, część z nich sprząta w okresie wakacyjnym szkoły, w których są zatrudnieni. Problem jest jednak znacznie poważniejszy. Jak się bowiem okazuje, niektórzy dyrektorzy w ogóle nie sięgają po środki, ponieważ nie chcą nauczycieli romskich w swoich szkołach. Wydawać się może, że po prostu zapominają, że obowiązkiem szkół jest wychowanie i edukacja uczniów. A skoro są na to środki, to wystarczy odrobina chęci, aby je zgodnie z przeznaczeniem i pożytkiem wykorzystać.

W Polsce zatrudnionych jest około 200 asystentów romskich i nauczycieli wspomagających. Gdyby wszystkie te osoby miały pełną możliwość wykonywania swojego zadania, sytuacja dzieci romskich w szkole na pewno byłaby znacznie lepsza. Pieniądze z subwencji przeznaczone powinny być głównie na zatrudnianie asystentów romskich i nauczycieli wspomagających w szkołach, w których uczą się dzieci romskie. Kwoty te są na tyle wystarczające, aby zapewnić dzieciom zajęcia dodatkowe, wyrównawcze, itp. Problemem w całej sprawie nie są więc finanse, lecz chęć i zainteresowanie innych ludzi sytuacją i problemami najmłodszych członków społeczności romskiej. Jeśli jednak zamiast respektować prawa przysługujące mniejszościom, będziemy traktować je jak zło konieczne, to żadne pieniądze czy dotacje nie będą w stanie poprawić ich sytuacji.



Niedorzeczne jest przekonanie, że problem ten można łatwo rozwiązać. Zlikwidowanie klas romskich nie może być początkiem przymusowej integracji, gdzie pominięto się kulturową odrębność Romów. Należy zapewnić nie tylko dostęp do normalnej edukacji, ale także umożliwić pielęgnowanie i praktykowanie kultury, co w praktyce może okazać się bardzo trudne.

Na dzień dzisiejszy wiadomo, że od września w Polsce nie utworzono żadnej nowej klasy romskiej. Nadal funkcjonują tylko te klasy, w których dzieci romskie kontynuują naukę. Ale jak zapowiedziała Katarzyna Hall, w ciągu dwóch lat i one przestaną istnieć.

A. Samborska



Zacznijdzia pes szkola. I na jefkar jeszcze siunasam problemendyr save sy romane klasy dre Polska. Wrześniostyr 2008 berś sare raklore i čhavore sys te phiren ke jek klasy.

Problemo romane klasengro zacznijdzia pes dre Maszkowicy. Adoj sy kerdy klasa tylko romane chavorenge i właśnie pelde do szkola dre Maszkowicy romane chavorenca zalija pes komisja sejmovo.

Ke do szkola sy duj vejści - jekhesa vdžian romane chavore, a vaviresa vdžian raklore. Dyrektoro do školatyr pheńdzia kaj dova nani dyskryminacja i rasizmo i kaj dzia sy fededyr, ale jame Roma dykhas saji daja isy hyria buty. Trzeba też te phenel kaj so da problemo vygeja to but gadžie też phendle kaj dzia namoginel te javel.

Dre dava berś dre do szkola syklynys 37 romane chavore - isy lenge 6 ke 18 berś, ale tylko 9 lendyr syklynys dre klasy integracyjna, reszta sys dre klasy tylko romane chavorenge. Piervsza romane klasy kerde dre Polska dre 80-ta bersia. Dre bers szkolno 2007/2008 dre Polska isys 7 romane klasy: duj dre szkola dre Maszkowicy, a reszta dre foria Bochnia, Stalowa Wola, Nowy Sącz, Ełk. Na pomogindle navet postulaty save dyja Rada Europy Polskake dre 2004 berś. Kana, dre dava berś Ministro Edukacjatyr Katarzyna Hall phendzia kaj na javena już podzialy i kaj phandela romane klasy dre szkoły, phendzia kaj sare chavore i raklore syklna khetanes dre jak klasy. Ministerstwo Edukacjatyr na kamel też kaj romane chavore te phiren ke klasy specjalna i so pes phandela romane klasy to trzeba dzia te kerel kaj romane chavore te na javen odšhurdyne i kaj te na czujinen pes dyskryminovana. Bardzo važno sy też kaj romane asystenty te javen fededyr traktovana pelde dyrektorendyr dre szkoły, bo manusia na zden peske sprava dolestyr kaj romane asystenty moginen bardzo but te pomoginl romane ucznienge. Dre naktura szkoly asystenty sy hyria odline i dyrektory na kamen len dre peskre szkoly.

Dre Polska keren bucia 200 asystenty romane i so by da sare manusia mogindleby normalnie te kerel peskre zadani to sytuacja romane chavorenge dre szkoły javiaby napevno fededyr. Trzeba te kerel saro kaj romane chavoren te javel normalno edukacja dre szkoly.

Pe dadyvesuno dyves dzinas kaj wrześniostyr na kerde ani jek klasa romani. Sy tylko do klasy save kerde sygedyr, ale syr pheńdzia Minister Katarzyna Hall to dre 2 berś phandena sare romane klasy save sys kerde dre celo Polska.



Jubileuszowe „Romane Dyvesa” w Gorzowie Wlkp.

Gorzowskie Spotkania promujące kulturę Romów w szerokim aspekcie są najstarszą w Polsce, a może i w Europie tego typu imprezą, która odbywa się nieprzerwanie od 1989 r.

Początkowo było skromnie; zaczęło się od udziału tylko 4 zespołów – z Francji, Czech, Węgier i Polski. Następnego roku było już 9! Rozszerzała się również formuła. Oprócz zróżnicowanych, bogatych koncertów w amfiteatrze, od 1992 r. mają miejsce imprezy towarzyszące w gorzowskich placówkach kultury: wystawy malarstwa, rzeźby, grafiki, fotograficzne, spotkania literackie, wieczory poezji cygańskiej, promocje książek, seminaria i konferencje naukowe, prezentacje filmów dokumentalnych i fabularnych o tematyce romskiej i In. Niezapomnianym wydarzeniem było spotkanie autorskie z Jerzym Ficowskim (1996), wybitnym poetą i cyganologiem, który przyjechał do Gorzowa wyjątkowo, przez szacunek dla Cyganów - Romów i Edwarda Dębickiego, pomysłodawcy, twórcy i kier. artystycznego „Romane Dyvesa” od dwudziestu lat. Wśród sławnych gości był Prezes Rady Ministrów RP Włodzimierz Cimoszewicz i Ambasador Indii w Polsce Shasi Tripathi. Kilkakrotnie przyjeżdżał wielki przyjaciel Romów – Michał Jagiełło, b. wiceminister kultury i dyr. Biblioteki Narodowej w Warszawie. To on zawsze podkreślał dobry poziom „Romane Dyvesa” w Gorzowie Wlkp. i wysokie ich notowania wśród działań wspierających mniejszości narodowe i grupy etniczne.

W ciągu dwudziestu lat w amfiteatrze wystąpiło ponad 150 zespołów z Europy, a nawet z Indii, prezentując różne tendencje w muzyce Romów: od nastrojowych romansów i czardaszy, przez rocka, jazz i muzykę klasyczną. Wielu dziennikarzy nazywa niesłusznie te imprezę FESTIWALEM CYGANSKIM. „Romane Dyvesa” nie są festiwalem, bo nie ma tu nagród! To obopólne obcowanie z żywą kulturą, pielęgnującą zarówno tradycje, jak i nowe tendencje.

A jak było w tym roku? Już 4 lipca w Teatrze im. Juliusza Osterwy otwarta została wystawa dokumentująca dwadzieścia lat „Romane Dyvesa”. Poprzedziło ją seminarium cyganologiczne nt. pomocy Romom przez rządy krajów europejskich. W interesującej dyskusji stwierdzono, że sytuacja Romów i pomoc dla

nich jest bardzo zróżnicowana. Wypowiadali się przedstawiciele społeczności romskiej ze Szwecji, Rumunii, Niemiec, Rosji, Węgier i Polski.

Specjalnym gościem jubileuszowych „Spotkań” i bohaterką wieczoru poetyckiego była pisarka i poetka romska Luminita Cioaba z Rumunii, przewodnicząca Fundacji Kultury Romów. Jej książki (np. zbiór opowiadań „W kraju utracone”) przetłumaczono na język rumuński, angielski i niemiecki. Tematem utworów jest los Romów, którzy ciągle jeszcze są dyskryminowani. O wszechstronnych zainteresowaniach i uzdolnieniach L. Cioaby świadczy również współpraca przy realizacji filmów dokumentalnych. Jeden z nich, 52 minutowy „Lacrimi Romane” – to wstrząsający obraz losu ocalałych z tragedii deportacji Romów w Naddniestrzu. L. Cioaba jest laureatką wielu konkursów literackich, spośród których najbardziej ceni I nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Romów. Poetka wiele miejsca poświęciła twórczość Papuszy, której jest wielką miłośniczką i propagatorką.

5 i 6 lipca na scenie gorzowskiego amfiteatru zobaczyliśmy kilka zespołów i solistów romskich. Z Węgier przyjechał „Romano Drom”, grający muzykę będącą mieszanką rytmów cygańskich, węgierskich i bałkań-



Tancerki z moskiewskiego zespołu ILO

skich. Ma bogate instrumentarium: oprócz gitar, skrzypiec, bębnow i akordeonu... bańki na mleko czy drewniane łyżki!

„Trio Loyko” z Rosji to wykształceni w konserwatoriach artyści, którzy łączą tradycyjną muzykę cygańską z brzmieniem muzyki celtyckiej, rumuńskiej i węgierskiej. Entuzjastycznie przyjęci przez publiczność, stworzyli klimat świetnej zabawy.

Kolejny zespół to folklorystyczne „Iło” z Moskwy, wywodzące się z artystycznego rodu Buzyliewów. W repertuarze mają najstarsze taborowe pieśni, tańce i obyczaje. Solistka Natasza Buzyliewa oczarowała siłą głosu i temperamentem. Warto przypomnieć, że artyści IŁO wystąpili w wielu znanych filmach, m.in. „Tabor wędruje do nieba”, „Oczy czarne” czy „Cyganka Aza”. Zespół koncertował w wielu krajach, a widzowie „Romane Dyvesa” od lat przyjmują ich owacyjnie. Artyści odwdzięczają się wciąż nowym programem.



Natasza Buzyliewa - solistka moskiewskiego IŁO elektryzowała publiczność wykonaniem pieśni i temperamentem

Zespół „Hitano” składa się z olsztyńskich Romów, od 15 lat propagujących kulturę i folklor swojej nacji. Nagrali 2 płyty i dwukrotnie uczestniczyli w Festiwalu Kultury Romskiej w Ciechocinku.

Gospodarzem 20 Edycji Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, podobnie jak poprzednich, był Cygański Teatr Muzyczny „Terno”, założony 53 lata temu przez Edwarda Dębickiego i prowadzony przez niego do dziś. Prezentuje głównie folklor szczepu Polska Roma, a także twórczość własną, inspirowaną muzyką bałkańską, jak też hinduską i arabską - będącą korzeniami kultury i muzyki romskiej.

Romano Atmo



**Terno i Kerstin Kozubek w widowisku
Cygańskie wesele**

Wraz z „Iło” i zaproszonymi solistami zaprezentowali tym razem (po raz pierwszy w Polsce) barwne widowisko „Cygańskie wesele”. Wystąpili w nim gościnnie Witt Michaj ze Szwecji (śpiew), Dymitr Harea z Mołdawii (wirtuoz fletni Pana) oraz Kerstin Kozubek z Niemiec (taniec i śpiew). Publiczność występ przyjęła gorącymi brawami i owacją na stojąco. Gwiazdą jubileuszowych „Romane Dyvesa” była serbska orkiestra dęta „Boban i Marko Marković Orkestar”, uznawana za jedną z najlepszych w świecie. Prowadzą ją ojciec i syn. Muzyka, jaką wykonała orkiestra odzwierciedliła to, co najciekawsze w muzyce romskiej, z jej żywiołowością i paletą barw. Publiczność mimo późnej pory entuzjastycznie przyjęła zespół i zmusiła do bisów.

Imprezę sfinansowano ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urzędu Miasta w Gorzowie Wlkp. i Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze. Organizatorem – tradycyjnie – Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs - Papuszy w Gorzowie Wlkp. Patronat medialny TVP „Polonia”, TVP 3, Radio Zachód i „Gazeta Lubuska”.

Romane Dyvesa w Gorzowie Wlkp. to nie tylko promocja kultury romskiej i miasta. To - jak napisano w jednej z gazet duńskich - „Najlepsza szkoła przełamania barier i likwidowania uprzedzeń”.

Anna Makowska – Cieleń, Gorzów Wlkp.

fol. br. Paweł Gondek



Trio Loyko z Petersburga

Krwawiące Cygańskie Serce

Romowie, będący obok Żydów drugim wyklętym narodem Europy, zmagają się od setek już lat z powszechnym antycyganizmem. Choć jak każda inna nacja, mają swoje grzechy, należy położyć kres rasizmowi, tak powszechnemu w Niemczech, Rosji, Polsce, jak i innych krajach starego kontynentu. Już czas zakopać topór wojenny i zapomnieć o wynikłych z historii uprzedzeniach. Dla Unii Europejskiej ciągłym wyzwaniem jest walka z powszechną dyskryminacją. W XXI wieku stary kontynent powinien dawać przykład tolerancji i przyjaźni w wielokulturowym świecie.

Dziś niechętnie mówią o sobie „Cyganie”. Wolą stonkowo niedawno powstałe określenie „Romowie”. I nie z powodu, że pierwsza z nazw obejmuje także inne grupy etniczne, jak choćby: Sintów, Egipcjan Bałkańskich czy Aszkalów. Jak mówi sekretarz Związku Romów Polskich, Joanna Chojnacka: „Cygan kojarzy się źle, ponieważ jest wiele powiedzeń typu: *leniwy jak Cygan*, bądź: *Cygan nie sieje, Cygan nie orze, gdzie okiem spojrzy Cygana zboże*, ale także *cyganić, włóczyć się jak Cygan* i tym podobne. Nadal w użytku są określenia: *cygańska muzyka, cygańska noc, cygański festiwal*, ale dla nas *Rom* brzmi lepiej”.

Aby potwierdzić skalę dyskryminacji mniejszości etnicznych w Polsce, nie trzeba długo szukać. Bożena, 56-letnia mieszkanka Łodzi, opisując swoje nastawienie do Romów, stwierdziła: „Kiedy mieszkałam z rodzicami na wsi, Cyganie jeździli w taborach po okolicy. Myli się w rzece, kradli nam kury, sprzedawali też różne przedmioty. Nie dziwię się, że część z nich dorobiła się takiego majątku! A Polacy jak byli biedni, tak nadal są!” Uprzedzenia z dawnych lat, wciąż żywe i trwałe w opinii publicznej, nie pozwalają na spokojne życie nie tylko dorosłym Romom, ale również ich dzieciom.

Joanna Chojnacka, zapytana o wykształcenie cygańskiej młodzieży, oświadczyła, iż „większość Romów wysyła dzieci przynajmniej do szkoły podstawowej. Na tym etapie większość dziewczynek kończy edukację, natomiast coraz większy procent chłopców kontynuuje naukę. W szkołach, gdzie „obcych” jest najwięcej, dyrekcje szkół praktykują segregację rasową i tworzą odrębne klasy dla romskich dzieci. Tegoroczny zakaz podobnych praktyk zlikwiduje w ciągu kolejnych dwóch lat szkolny apartheid. Co więcej, Ministerstwo Edukacji Narodowej zakaże też zsyłania takiej młodzieży do szkół specjalnych wyłącznie z powodu jej słabej znajomości języka polskiego.

Odnośnie wyższych uczelni, pani sekretarz ZRP poinformowała, że stowarzyszenie, w którym pracuje „wypłaca stypendia 53 studentom. Jest to więc bardzo znikoma ilość, a osoby te pochodzą głównie z małżeństw mieszanych, polsko-romskich”. Poza tymi nielicznymi przypadkami, przytłaczająca większość, tuż po kilkuletniej nauce, trudni się rzemiosłem, handlem, bądź rozrywką. W ostateczności pozostają bezrobotni. W wyniku takiego stanu rzeczy 75% Polaków ankietowanych przez CBOS, uznało, że gdyby Romowie zaczęli naprawdę

pracować, zniknęłyby ich problemy, a co za tym idzie, być może również dyskryminacja. Opinia naszych rodaków na pierwszy rzut oka wydaje się słuszna, ale wynika ona z nieznamomości cygańskich tradycji i obyczajów.

Antycyganizm ma swoje podłoże również w stosunkowo małej asymilacji tej mniejszości z ogółem społeczeństwa. Dziś zmiany postępują nieco szybciej, ale jak mówi Joanna Chojnacka „integracja Romów zależy od miejsca ich zamieszkania. Jeżeli żyją oni w skupiskach, jak w Małopolsce, dyfuzja kulturowa jest słaba, jeżeli zaś w miastach pomiędzy rodzinami polskimi, wtedy w jakimś stopniu starają się asymilować ze światem zewnętrznym”. Najbardziej wpływowym czynnikiem homogenizującym społeczność w dzisiejszych czasach jest jednak szeroko pojęta popkultura, wypierająca tradycje i język mniejszości.

Nadal istnieje też dyskryminacja w tak zwanych „białych rękawiczkach”: proste dla Polaka formalności urzędowe, dla Roma potrafią być nie lada wyzwaniem. Jest to spowodowane głównie uprzedzeniem do mniejszości etnicznych, co skutecznie utrudnia im ich życie codzienne. Utarte w świadomości społeczeństwa stereotypy na co dzień zmuszają Romów do bory-

kania się z tysiącami problemów, przejawami niechęci i podejrzliwości. Wciąż żywe są przysłowia: „Ucieka jak Cygan na kradzionym koniu”, bądź „Cygan raz w życiu mówi prawdę, a i to skłamię”. I nawet, jeśli władze dostatecznie będą zwalczać rasizm w kraju, znane powiedzenia będą żywe przez kolejne dziesiątki, jak nie setki lat.

Ksenofobia, tak bardzo godząca w mniejszości etniczne w Polsce, ma jednak swoje historyczne podłoże. Polacy, jako naród ciemiężony przez wiele lat, nauczyli się żyć w ciężkich warunkach i liczyć tylko na siebie. Dodatkowo, blisko czterdzieści lat realnego socjalizmu wpoilo w naszych rodaków urazę do klas najbogatszych i najbiedniejszych. A Romowie, jak na nieszczęście, zajmują w większości jedną lub drugą wspomnianą pozycję w hierarchii społecznej. Wedle



słów bohatera powieści brazylijskiego pisarza, Paulo Coelho: „Jeśli spytacie kogokolwiek, co sądzi o Cyganach, odpowie bez namysłu: *To złodzieje i oszuści. Choćbyśmy jak najusilniej pró-*

bowali wieść normalne życie, choćbyśmy osiedlali się na stałe w jednym miejscu, nosili przy sobie dowody osobiste, na rasizm nie ma lekarstwa”. I oby się mylił.

Paweł Rogaliński

przedruk z polonijnego czasopisma "Polish Zone" (nr 09.2008)



Pharo Romano ilo

Roma, dzia syr ćsinde (bibołde), sy vavire vyćhurdyne narodosa dre Europa. Bare bersiendyr manusia hyria odlen Romen, bare bersiendyr pe Romendyr isy bary dyskryminacja. Trzeba te kerel dzia kaj te na javel rasizmo pe Romendyr, savo sy najbutedyr dyćło dre Sasy, Heladytka i dre Polska. Unia Europejsko celo ciro kamel te del but dolestyr kaj te na javel dyskryminacja. Dre da ciry Europa povinno te del przykłady pe tolerancja cele svetoske.

Dadyves na sare Roma kamen kaj te phenel pe lendyr „Cyganie”. Fedyr sy lenge so manusia phenen pe lendyr „Romowie”, bo jame sam przecież Roma i dzia ke pe phenas. Lav „cygan” manusia hyria odlen, a fededyr pes siunel so pes phenel „Rom”.

Dyskryminacja dre Polska sy celo ciro but dycyli. Manusia hyria odlen Romen już bare bersiendyr, aż ke dadyvesune ciry. Gadzie hyria phenen Romendyr ke peskre tyknipena i już terne bersiendyr dola hyria dykhen pe jamaro narodo. Dava isy urykirdo pokoleniostyr pe pokolenio.

Gadzie wytykinen Romenge kaj Roma na phiren ke szkoły. Dre but przypadki dava isy ciacio - dava isy bary duk ke Roma – ale dava nani pogoddo kaj te javel dyskryminacja pe jamendyr. Bute Romen nani szkoły, a so już dada bićhaven peskre tyknipepen te szkoły, to tylko kończy-nen jone podstawóvki. Ale jame dykhas i pacias dre dava zorales kaj dava pe but sparuvela, kaj

javena jamen peskre manusia posli bare szkoły. But Roma już zden peske sprawa dolestyr kaj dava isy jamary bary szansa kaj jamaro Romano narodo te lel da sprawy dre peskre vasta.

Syr już phenas szkołendyr to trzeba te phenel kaj doj isy też bary dyskryminacja pe Romendyr. Na tylko terne raklore sykaven dova, ale też i nauczycieli. Dre szkoły dre save isy but chavore romane, dyrektory kerde oddzielna klasy lenge, ale da bersiestyr isy saro pes te sparuvel. Sare uczni phirena razem ke do sama – normalna - klasy.

Sy jamen dre Polska też studenty romane, ale tylko 53 - povinno te javel but butedyr. Ale bersiestyr pe berś isy coraz butedyr Roma kaj keren studii. Terne dykhen kaj dre da neve ciry dava isy laćho drom. Drom savo del jamenge Romenge bary próba, bo musinas te rypyrel jamare tradycjendyr, ale isy już Roma save sykade kaj można dava te pogodzinel, kaj Roma moginen te javel zorale pelde dova kaj isy len studii. Dava drom del jamenge możliwość kaj te zwalczynas da dyskryminacja savi isy pe Romendyr.

Dyskryminacja i ksenofobia pe Romendyr sy już bare bersiendyr, gadzie pes przysyklakirde ke dova kaj Roma sy hyria, kaj sy jone gore-dyr, ale jame pes spokojnie na przydykhasam daleske, tylko sykavasam sareng kaj Roma isy dasave same manusia dzia syr sare.

X Jubileuszowe Zachodniopomorskie Targi Wystawiennicze

„Złocieniec 2008”



Tradycją staje się fakt, że latem, w okresie urlopowym liczna grupa przedsiębiorców przyjeżdża na Pojezierze Drawskie, by przedstawić swoją ofertę oraz podzielić się swoimi doświadczeniami. W dniach 9-10 sierpnia 2008 odbyły się w Złocienecu X Jubileuszowe Zachodniopomorskie Targi Wystawiennicze „Złocieniec 2008”.



Złocieniecka impreza promuje i integruje środowiska gospodarcze, wiejskie i artystyczne województwa zachodniopomorskiego a także ukazuje walory turystyczne regionu, twórczość lokalną, artystyczną i wyroby ludowe. Poprzez odbywające się debaty, konferencje, wystąpienia, prelekcje, złocienieckie targi przyczyniają się również do ukierunkowania przedsiębiorców na tworzenie profesjonalnych firm dostosowanych do wymogów Unii Europejskiej.

z woj. zachodniopomorskiego, jak i z innych regionów kraju oraz z Niemiec. Impreza promowała dorobek małych i średnich firm – przedsięwzięcie to pomogło spotkać się firmom w jednym miejscu. Była to niepowtarzalna okazja do zaprezentowania swojej firmy i produktów, do wymiany doświadczeń, a przede wszystkim do nawiązania kontaktów biznesowych i promowania swoich osiągnięć. Dla wystawców przygotowano wiele nowych atrakcji i ofert, a także liczne konkursy z nagrodami, medale tar-

gowe, puchary, super puchary, oraz najwyższe wyróżnienie Grand Prix Targów. Wszystkim wystawcom i publiczności odwiedzającej towarzyszył Zajaczek Złocieniaszek, symbol i maskotka Złocienca.

W hali przy ulicy Okrzei prezentowały się głównie firmy spożywcze, meblarskie, rzemiosło artystyczne oraz elektroniczne. Na zewnątrz hali rozstawiły się firmy budowlane i ogrodnicze. Było również stoisko „Kuriera Szczecińskiego”. Wystawcy zgłaszali swoje produkty i usługi do konkursów, a zwiedzający mogli rozmawiać bezpośrednio z producentami, uczestniczyć w przewidzianych dla nich konkursach i oglądać program artystyczny przygotowany przez organizatorów. Wiele firm wystawiało się już już kolejny rok z rzędu. Byli i tacy, którzy po kilku latach nieobecności ponownie promowali swoje wyroby na targach.

W sobotę wieczorem odbyła się Targowa Gala Gospodarcza z udziałem patronów targowych i wystawców. Organizatorzy – burmistrz Złocienka i Zrzeszenie Podmiotów Gospodarczych – podziękowali patronom za wsparcie przy organizacji tego przedsięwzięcia. Redakcja „Kuriera Szczecińskiego” przekazała specjalną statuetkę organizatorom z okazji jubileuszu targów. Henryk Rupnik, były wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego i wieloletni patron targów, pogratulował organizatorom uporczywości i konsekwencji w działaniu.

Podobnie jak w ubiegłym roku, organizatorzy zaprosili zespół dziecięcy – młodzieżowy DE GILA ze Szczecinka. Zgromadzona publiczność była zachwycona pięknymi barwnymi strojami, porywającym tańcem i wdziękiem dzieci. DE GILA został nagrodzony ciepłymi brawami, oraz zyskał nowych fanów. Dziewczynki mają nadzieję, że za rok znowu powrócą do Złocienka, aby swoim występem uświetnić jedną z najciekawszych imprez Pomorza.

przyg. M. Baran
fot. A. Szymańska



Dre dyvesa eniato i deštato sierpnio da berś dre foro Złocieniec isys kerde deštata targi vystaviennicza. Dre da dyvesa handlovcy już desie bersiendyr przytraden ke Złociencko kaj te sykaven i bikinen peskre tovary. Pe da targi sys but firmy Pomorzostyr, sys też doj manusia Sasendyr. Sare handlovcy i biznesmeny sykade pas najfededyre rygaty. Syr misto dzinas sare kamen te bikinel syr najbutedyr.

Kaj te frejdzion manusia pe do desiatune targi, raja zamangde jamaro zespolo romano Szczecinkostyr „De Gila”. Chajoria zakhelde epta siukar khelibena. Sarenges pes udelys, manusia na mogindle pes te nadykhel. Pošli vystępo zespolo doreščia siukar nagrody.

Romano Atmo



Polskie prawo przeciw rasizmowi i nietolerancji



Romowie jako mniejszość etniczna w Polsce chronieni są różnymi aktami prawnymi, zapewniającymi określone prawa. Czy jednak wiemy, jakie ustawy nam te prawa gwarantują? Czy wiemy tylko, że zabraniają one dyskryminowania nas? Myślę, że warto byłoby przyjrzeć się temu bliżej i wiedzieć, co konkretnie nam te ustawy dają i czy nie jest to kolejny zapisek na papierze, nie mający pokrycia w rzeczywistości.

Ustawodawstwo polskie szczegółowo określa prawa mniejszości. Nadrzędnym aktem prawnym oraz ustawą zasadniczą jest **Konstytucja RP**, której II rozdział "Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela" normuje sytuację prawną obywateli, określając ich wolności, prawa, a także obowiązki względem państwa.

Konstytucja RP w art. 35 stwierdza: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej”.

W rozdziale II Konstytucji podkreśla się wyraźnie, iż wszyscy ludzie są równi wobec prawa. Zabrania się dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32). Jak widać, Konstytucja RP reguluje nasze podstawowe prawa, a zatem prawo do wolności, do traktowania jako pełnoprawnego człowieka i obywatela. Czy jednak zawsze nasze prawa są przestrzegane? Czy nie dochodzi do przejawów dyskryminacji i agresji pod adresem Romów? Analiza tylko jednego artykułu pozwala wyciągnąć wnioski, że jest inaczej, niż zakłada to Konstytucja. Ileż to razy Romowie byli (i nadal są) dyskryminowani na płaszczyźnie życia nie tylko społecznego, ale i gospodarczego? Nierzadko zdarza się, że przepisów w tym względzie nie przestrzegają nie tylko sąsiedzi z podwórka, ale także pracownicy urzędów czy funkcjonariusze. Zatem przełożenie najważniejszego aktu prawnego w Polsce na rzeczywistość podlega wątpliwościom. Ponieważ oprócz stworzenia tego zapisu, należałoby jeszcze sprecyzować formę kontroli nad jego przestrzeganiem. I to nie tylko na tym najniższym szczeblu, jakim jest społeczeństwo, ale na wszystkich, kończąc na szczeblu państwowych.

Kolejnym aktem w polskim ustawodawstwie jest **Ordynacja wyborcza** (ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Pol-

skiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej), która zwalnia komitety wyborcze utworzone przez organizacje mniejszości narodowych z wymogu przekroczenia 5% proggu wyborczego.

Uchwalona 7 września 1991 r. **ustawa o systemie oświaty** stanowi, że szkoły publiczne umożliwiają podtrzymanie tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury.

Ustawa o radiofonii i telewizji z dnia 29 grudnia 1992 r. mówi, że publiczne radio i telewizja powinny uwzględniać potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych. Jeśli chodzi o media, to nie sądzę, aby w pełni uwzględniały one potrzeby mniejszości. Przynajmniej nie w Polsce. Programy poświęcone Romom i kulturze romskiej emitowane są przy okazji większych imprez, jak na przykład festiwalu w Ciechocinku. Na co dzień rzadko można obejrzeć jakiś program o tematyce romskiej. A przecież mogłyby być one doskonałą formą walki ze stereotypami. Większość społeczeństwa swoje zdanie opiera właśnie na podstawie przekazów telewizyjnych. Medialna kampania promująca kulturę romską mogłaby znacząco wpłynąć na opinię publiczną i na krążące stereotypy. Jednak 16 – letni okres obowiązywania ustawy to widocznie za mało na taki krok.

Ustawa o języku polskim z dnia 7 października 1999 r. zawiera deklarację, że zawarte w niej przepisy nie naruszają praw mniejszości oraz wydane na jej podstawie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, przewidujące m.in., że w miejscowościach, w których występują zwarte środowiska mniejszości narodowych lub etnicznych nazwom i tekstom w języku polskim mogą towarzyszyć wersje w przekładzie na język mniejszości. Ponadto, mniejszości mają prawo do pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie

z zasadami ich języka, którym mają prawo swobodnie posługiwać się w życiu publicznym i prywatnym.

Kodeks karny (Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny) przewiduje penalizację (karanie) przestępstw popełnianych na tle etnicznym. Czy jednak znajduje swoje zastosowanie w rzeczywistości? Na pewno nie w każdym przypadku. Na ironię zdarza się, że przestępstwa na tle etnicznym dokonywane są przez przedstawicieli prawa, np.: przez policję. Gorsze traktowanie Romów, niesłuszne aresztowania... Czy ktoś ponosi za to odpowiedzialność? Jak do tej pory nie słyszałam, aby ktoś z urzędników państwowych został ukarany za złe traktowanie obywatela narodowości romskiej. Zdawać by się wręcz mogło, że to ludzie stoją ponad prawem, a nie odwrotnie.

Innym aktem prawnym stającym w obronie mniejszości, jest **ustawa o ochronie danych osobowych** z dnia 29 sierpnia 1997 r., która zabrania przetwarzania danych ujawniających pochodzenie etniczne.

Kolejnym aktem prawnym jest **Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym** uchwalona przez Sejm IV kadencji dnia 6 stycznia 2005 r. Po pierwsze ustawa ta definiuje mniejszości narodowe i etniczne. Po drugie reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, a także sposób realizacji zasady równego traktowania osób, bez względu na pochodzenie etniczne. Ponadto określa zadania i kompetencje organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie tych spraw (art. 1. ustawy). Ustawa ta stwierdza jednoznacznie, że *"każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nie należącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków"*.

Innym, bardzo ważnym zapisem tej ustawy jest ustęp, który mówi, że *"nikt nie może być obowiązany, inaczej niż na podstawie ustawy, do ujawnienia informacji o własnej przynależności do mniejszości lub ujawnienia swojego pochodzenia, języka mniejszości lub religii"*. Odnośnie tego zapisu, w ostatnim roku został on jawnie złamany podczas przesłuchań, którym poddano kilku studentów romskich. Otóż kilka osób w woj. zachodniopomorskim zmuszanych było do udowadniania swojej narodowości. Co w świetle ustawy jest oczywiście nie do pomysłenia. Do dziś wobec osób, które tych przesłuchań dokonywały, nie zostały wyciągnięte żadne konsekwencje.

Kolejnym istotnym zapisem tejże ustawy jest dopuszczenie używania języka mniejszościowego w wybranych gminach, jako języka pomocniczego, w kontaktach z organami gminy oraz w postępowaniu sądowym pierwszej instancji. Określa się także, że obok ustalonych w języku polskim nazw geograficznych - w gminach, w których mniejszość przekracza 20% ogółu mieszkańców, mogą być używane jako nazwy dodatkowe, tradycyjne nazwy w języku mniejszości dla miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz ulic.

Ponadto, choć nie jest to tak do końca przestrzegane, władze publiczne mają **OBOWIĄZEK** wspierania działalności kulturowej, wydawniczej i oświatowej mniejszości.

Reasumując, do podstawowych praw mniejszości narodowych i etnicznych, gwarantowanych prawem polskim, można zaliczyć m.in.:

- prawo do pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami ich języka,
- prawo do nauki języka mniejszości i swobodnego posługiwania się nim w życiu publicznym i prywatnym,
- prawo do nieskrępowanej możliwości praktyk religijnych, do tworzenia własnych instytucji



edukacyjnych, kulturalnych oraz takich, których celem jest ochrona tożsamości religijnej,

- prawo do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących własnej tożsamości narodowej,

- wolność zachowania i rozwoju własnego języka, obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury,

- w gminach, w których mniejszość przekracza 20% ogółu mieszkańców, jej język może być językiem pomocniczym w urzędach oraz używanym w nazwach miejscowości, obiektów i ulic (z wyjątkiem nazw nadanych w latach 1933-1945 przez III Rzeszę i ZSRR),

- władze publiczne mają obowiązek wspierania działalności kulturowej, wydawniczej i oświatowej mniejszości,

Ponadto zakazuje się tworzenia organizacji, których program lub działalność zakłada albo dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową.

Jak widać, przepisów chroniących mniejszości narodowe i etniczne jest wiele. Jednocześnie jestem pewna, że większość z was przekonała się, jak niewiele osób je respektuje. Czy zatem ma sens tworzenie aktów prawnych, których przestrzeganie jest znikome? Czy w przypadku naruszenia praw człowieka można odwołać się do w/w aktów prawnych z nadzieją, że znajdziemy sprawiedliwość?

A. Samborska

Witaj szkoło!

Skończyły się wakacje, rozpoczął się nowy rok szkolny. Dzieci poszły do szkół aby zdobywać nową wiedzę. Swoją pracę rozpoczęła również Świetlica Integracyjna w Szczecinku. O pracy świetlicy i postępach dzieci w ubiegłym roku szkolnym mówi Pani Joanna Powala, dyrektor Zakładu Budżetowego Szkół i Przedszkoli w Szczecinku.

Jak według Pani przebiega współpraca pomiędzy szczecińskim Zakładem Budżetowym a Związkiem Romów Polskich?

Uważam, że ta współpraca przebiega bardzo dobrze. Mamy wspólny cel, którym jest jakość kształcenia dzieci romskich. Uważam, że w tej najważniejszej dla nas sprawie prowadzimy rozmowy prawidłowo i staramy się w sposób najbardziej pełny pomóc.

Czy w edukacji dzieci romskich nastąpiły według Pani zauważalne zmiany?

Takie pozytywne zmiany są fragmentaryczne. W tym roku, pod koniec września będę prowadzić analizę jak wygląda sytuacja dzieci romskich, z której uzyskam informację ile dzieci zdało do następnych klas. Jeżeli występują jakieś problemy powinny być one przeanalizowane ze szkołą, gdyż to nauczyciele wiedzą najlepiej, jaki typ pomocy jest niezbędny. Na pewno w edukacji dzieci romskich nastąpiły pozytywne zmiany. Natomiast z informacji, które uzyskałam braki występują najczęściej u dzieci w wieku wczesnoszkolnym, na co może mieć wpływ nieuczęszczania dzieci do zerówek. Dzieci, które ukończyły jedną lub dwie klasy zaaklimatyzowały się i radzą sobie w szkole całkiem nieźle.

Pamiętam czasy, kiedy dzieci romskie kończyły edukację na kilku klasach podstawówki. W szczególności były to dziewczynki, gdyż rodzice nie posyłali dzieci do szkół w obawie przed porwaniem i poślubieniem. To był kluczowy problem. W tej chwili ta mentalność zmienia się.



Czy w stosunkach dzieci romskich i polskich nastąpiły według Pani pozytywne zmiany?

Nastąpiła poprawa stosunków pomiędzy dziećmi romskimi i polskimi. Raczej występuje atmosfera przyjazni i wzajemnej tolerancji, nie ma wytykania palcami czy dyskryminowania. Pewnie, że zdarzają się sytuacje, kiedy między dziećmi dochodzi do sprzeczek - wiadomo jak to dzieci. Ale takie problemy staramy się rozwiązywać na samym początku i sytuacje takie się nie powtarzają.

Czy Pani zdaniem świetlica integracyjna spełnia swoje zadanie?

Uważam to za świetny pomysł i na pewno działalność należy kontynuować. Forma, którą przyjęliście jest właściwa. Po pierwsze, daje to możliwość organizacji zajęć pozalekcyjnych dla dzieci gdzie są oni pod kontrolą wychowawców. Świetlica jest z zasady dla dzieci, jednak skupia ona również osoby dorosłe i praca w świetlicy powinna pójść też w kierunku edukacji osób dorosłych. Myślę, że te formy, które są stosowane w stosunku do dzieci powinny być rozwijane, ale w sposób przystosowany dla dorosłych. Trzeba wykorzystać tą naturalną chęć bycia, spotykania się do realizacji tych celów nadrzędnych.

Czy według Pani asystenci romscy wywiązują się ze swoich obowiązków?

Uważam, że tak. Mamy częsty kontakt ze sobą, widujemy się nie tylko w sytuacjach zawodowych, nie tylko na uroczystościach szkolnych, ale również widzimy się na ulicach i myślę, że jest to właściwy stosunek dwóch stron, gdzie rozmawiamy, wspólnie rozwiązujemy problemy, wzajemnie się szanujemy i tak po prostu powinno być.

Jak układają się wzajemne relacje między pracownikami Zakładu Budżetowego a asystentami romskimi?

Ja uważam, że bardzo dobrze. Pracownicy Zakładu zawsze przyjmują asystentów, starają się pomagać i wyjaśniać wszystkie wątpliwości, wspólnie rozwiązują wszelakie problemy. Wynika to z faktu, iż nie traktujemy osób, które do nas przychodzą jako tzw. petentów, tylko raczej jako dobrych znajomych, którzy mogą liczyć na naszą pomoc.

Czy spotkała się Pani z osobami, które były przeciwnie działalności świetlicy?

Nie - jak wynika z rozmów z różnymi osobami. Bardziej może jest niewiedza na temat istnienia świetlicy romskiej. Absolutnie nie spotkałam się, ani w środowisku oświatowym, ani poza nim z niechęcią w stosunku do świetlicy. Zresztą muszę powiedzieć, że ja też jestem osobą przyjezdną, i spostrzegłam, że społeczeństwo miasta składa się z ludzi, którzy mają nowoczesny sposób myślenia, którzy postrzegają inne wyższe cele o czym może też świadczyć duża liczba organizacji pozarządowych, co świadczy o dużej aktywności tych osób. I nie znam przykładów by dyskryminowano was czy innych, jest tu atmosfera wzajemnej tolerancji, kultury jeżeli chodzi o działanie.

Jak nauczyciele w szczecińskich szkołach postrzegają romskich uczniów?

Na pewno pozytywnie. Rozmawiam bardzo często z nauczycielami, dyrektorami szkół, szczególnie w momencie, gdy mam jakiś sygnał, że coś może występować nieprawidłowego. Kontaktujemy się wtedy ze Związkiem Romów Polskich i wspólnie rozwiązujemy problem. W dzisiejszych szkołach nauczyciele nie mogą pozwolić sobie na to by lubić kogoś więcej lub mniej. Nauczyciele postrzegają dzieci jak dzieci. W naszych szkołach uczą się obcokrajowcy, mieliśmy nawet uczniów z Kuby. Reakcje po prostu są zawsze takie same, czyli pozytywne.

Jak nauczyciel postrzegają świetlice integracyjną?

Nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 4 w Szczecinku znają ją na co dzień i oceniają jako coś nor-

Świetlica jest z zasady dla dzieci, jednak skupia ona również osoby dorosłe i praca w świetlicy powinna pójść też w kierunku edukacji osób dorosłych.

malnego. Z innymi nauczycielami nie rozmawiałam, ale rozmawiałam z dyrektorami szkół, którzy oceniają działalność świetlicy bardzo pozytywnie i wcale mnie to nie dziwi, gdyż każdy pedagog tego typu zajęcia powinien oceniać pozytywnie. Jest to forma rozwoju dziecka i jest to forma takiego dojścia bliższego, bo wiadomo, że w systemie klasowo-lekcyjnym dzieci muszą być spokojne, skupić się na pracy, którą wykonują, zgłaszać się do odpowiedzi, są odpytywani - jest to zapewne forma stresująca.

Świetlica jest tą częścią edukacji, gdzie dziecko odżywa, a mianowicie może się śmiać, może pobiegać, może porysować, może zaśpiewać, co powoduje, że dzieci się otwierają i łatwiej można wydobyć ich pozytywne cechy i ukierunkować je we właściwym kierunku, szczególnie przy dobrym poprowadzeniu takiej świetlicy. Jest to na pewno kwestia osób prowadzących zajęcia, najważniejsze jest by dziecko odnosiło sukcesy. Dlatego ja zawsze miło widzę, kiedy są uroczystości szkolne i wasz zespół świetlicowy występuje. To właśnie wtedy dziecko odnosi sukces, jest zadowolone, widzi ten sukces, co na pewno wpływa na podniesienie samooceny, a w przyszłości może wpływać na sukcesy edukacyjne, zawodowe.

Do rozmowy na temat świetlicy integracyjnej i postępów dzieci w nauce będziemy na pewno jeszcze wracać, gdyż edukacja stanowi priorytet w naszej codziennej pracy.

*rozm. M. Baran
fot. A. Szymańska*



Tony Gatlif

Reżyser, scenarzysta, kompozytor... Tony Gatlif, a właściwie **Michel Dahmani** przyszedł na świat 10 września 1948 roku w Algierze. Swoją pasję – film – odkrył jeszcze jako dziecko w szkole kiedy to jego nauczyciel kupił szesnastomilimetrowy projektor i co tydzień pokazywał klasie filmy, o których później dyskutowano na lekcjach.

Na początku lat 60-tych wraz z falą uchodźców wyemigrował do Francji. Jako emigrant z Afryki, nie mając grosza przy duszy często wpadał w konflikt z prawem. Nie obce mu były domy poprawcze, był typowym dzieckiem ulicy. Miał jednak pasję odkrytą jeszcze na czarnym kontynencie, miał swoje marzenia. W czasie dnia często znajdował schronienie w kinach.

Mimo przeciwności losu udało mu się zapisać do szkoły aktorskiej. Początkowo występował na scenie, ale szybko postanowił, że jego miejsce jest po drugiej stronie kamery. W tym samym czasie napisał swój pierwszy scenariusz, *La Rage Au Poing*, oparty na wspomnieniach z domów poprawczych.



W połowie lat 70-tych wyreżyserował swój pierwszy pełnometrażowy obraz pt. *La Tete en ruine*, niestety film nigdy nie doczekał się premiery we Francji. W 1978 roku nakręcił *La Terre au ventre*, w którym poruszył temat wojny algierskiej.

Na początku lat 80-tych wyjechał do Hiszpanii, by nakręcić *Corre, gitano* – film, który rozpoczął etap twórczości o Romach. W filmie wystąpili Romowie z Granady i Sewilli. Pomimo, że film ten nie trafił do szerszego grona odbiorców, wielu uważa, że to właśnie rok 1981 i właśnie ten mało znany dziś film stanowi pierwszy wielki krok Gatlifa w stronę wielkiego kina. Dlaczego? Ponieważ wszystkie następne wielkie filmy reżysera opowiadały o Romach.

Świat zwrócił uwagę na Tony'ego dopiero dzięki obrazowi *Les Princes* z 1983 roku. Wysoce oceniony przez krytyków film opowiada o Romach z przedmieść Paryża. Do końca lat 80-tych nakręcił jeszcze trzy filmy, jednak jego największe sukcesy miały dopiero nadejść.

W 1992 roku rozpoczął pracę nad filmem *Latcho Drom*, który stał się jego hołdem dla romskiej muzyki. Przez niemal rok Tony wraz z niewielką ekipą podążał historycznymi i etnicznymi tropami Romów. Odwiedził Radżasthan, Andaluzję, Egipt, Turcję, Rumunię, Węgry i Francję. Film zebrał bardzo dobre recenzje na festiwalu filmowym w Cannes.

Jego następnym wielkim filmem okazał się obraz z 1997 roku - *Gadjo Dilo*. Film przedstawiający młodego gadzio, który w poszukiwaniu tajemniczej pieśniarki przybywa do romskiej wioski w Rumunii odniósł wielki sukces we Francji i za granicą. Gatlif otrzymał za niego Cezara w kategorii najlepszej muzyki filmowej. Na początku nowego milenium powtórzył ten sukces przy okazji filmu *Vengo*, w którym zagrał jeden z największych tancerzy flamenco Antonio Canales.



Jego filmy są wyrazem tego kim jest, jego cała twórczość to wielki ukłon do Romów. Romowie są dumni z tego, że jest wśród nas ktoś taki jak Tony Gatlif.

Gatlif nakręcił jeszcze m.in. *Swing*, *Exils* (**Złota Palma na festiwalu filmowym w Cannes, ale najlepszego reżysera**) i *Transylvania* – we wszystkich tych filmach spotykamy Romów.

Tony Gatlif nie raz udowodnił nam wszystkim, że jest jednym z najciekawszych twórców filmowych ostatniego ćwierćwiecza. Jego filmy potwierdzają, że jest wybitnym reżyserem. Na stałe wpisał się w historię europejskiego kina. Znamy kina wymieniają nazwisko Gatlifa jednym tchem obok takich reżyserów jak: Wim Wenders, Lars von Trier, Volker Schlöndorff, Aki Kaurismäki, Jim Jarmusch czy Emir Kusturica – a to najwybitniejsi przedstawiciele europejskiego kina. *"Gatlif nie jest tak znanym reżyserem wśród szerokiej publiczności jak chociażby Pedro Almodovar, ale na pewno jest nie mniej utalentowany od słynnego Hiszpana"* – powiedział jeden z krytyków filmowych.

Ten francuski piewca kultury romskiej, w odróżnieniu od wielu innych ludzi kina pochodzenia romskiego nie zapomniał o swoim pochodzeniu. Jego filmy są wyrazem tego kim jest, jego cała twórczość to wielki ukłon do Romów. Romowie są dumni z tego, że jest wśród nas ktoś taki jak Tony Gatlif.

D. Puszczkowsk
na podstawie: [wikipedia](#),
[filmweb.pl](#),
[stopklatka.pl](#)



Tony Gatlif, dava isy baro romano reżysero filmowo savo ginel pe dre celo sveto. Syr sys jof tykno javia ke Francja Afrykatyr. Sys les pharo dzipen, ale sys les jek pasja - filmo. Geja jof ke szkoła filmowo i posli dova zacznindzia te kerel filmy. Dre pe-

Romano Atmo

skre filmy sykavel jof pravie zavsze Romen. Sykavel romani tradycja, kultura - sykavel romano dzipen. Ke peskre filmy kerel jof też muzyka - pal dava isys les but nagrody.

Tony Gatlif nigdy na zabiskirdzia karyk isy, konesa isy. Zavsze romane kulturake del baro uznano. Jame Roma też pe siaras kaj maskre jamendys isy kons dasavo syr jof.



Z Ciechocinka do Głinojecka

Don Wasyl (Wasyl Szmidt), to nazwisko, które jest rozpoznawalne nie tylko w środowisku romskim, ale także polskim. To ikona romskiej muzyki, wielki romski artysta, któremu zawdzięczamy m. in. Międzynarodowy Festiwal Kultury Romów, który przez kilkanaście lat organizowany był w Ciechocinku. O jego pracy, rywalizacji, organizacji festiwalu w Głinojecku rozmawiała z nim Wanda Rutowicz.

Dlaczego Międzynarodowy Festiwal Kultury Romów został przeniesiony z Ciechocinka do Głinojecka?

Zrobiłem to z bólem serca, ale nie mogłem porozumieć się z władzami Ciechocinka w sprawach finansowych. Festiwal bardzo się rozwinął i sam już nie dawałem rady go finansować, a miasto nie bardzo chciało pomóc. To dziwne, bo przecież mój festiwal rozstawił Ciechocinek. Ludzie tłumnie zjeżdżali do miasta w czasie trwania festiwalu. Korzyści były i dla miasta, i dla mieszkańców. Wszystkie kwatery pękały w szwach. Znalezienie noclegu granoczyło z cudem.

Jak Festiwal został przyjęty w Głinojecku?

Zarówno mieszkańcy jak i władze miasta cieszyły się z naszego festiwalu i to było widać na każdym kroku. Dla wszystkich była to nowa sytuacja. Dla nas artystów - nowe miejsce, dla miasta - ogromne wyzwanie.

Porównaj organizacyjnie festiwale w Ciechocinku i Głinojecku.

Tu nie ma co porównywać. W Ciechocinku zawsze brakowało miejsc siedzących, wieczne dziury w płocie, co powodowało, że wiele osób wchodziło bez biletów. W znacznym stopniu powodowało to braki finansowe na organizację festiwalu. Brakowało, a właściwie nie było żadnej garderoby. Artyści przebierali się w samochodach. W Głinojecku mieliśmy wszystko zapewnione, a i stadion przepiękny. Przestronny, bardzo dużo miejsc siedzących. Jedynym mankamentem w Głinojecku był brak noclegów, ale jak zapewne wszyscy widzieli, wierni fani i tak poradzili sobie z tym problemem. Frekwencja była ogromna.

Które Festiwale w Polsce są dla Ciebie znaczące?

Tak naprawdę to w Polsce na miano FESTIWALU zasługują tylko dwa. Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich ROMANE DYVE-SA w Gorzowie Wielkopolskim i Festiwal Kultury Romów, który organizuję od 12 lat. Cała reszta to pikniki, biesiady, spotkania.

Czym różnią się te festiwale?

W Gorzowie Wielkopolskim widać wielką dbałość o kulturę muzyki starocygańskiej. Mój Wielki Mistrz i nauczyciel, Edward Dębicki bardzo pieczołowicie dobiera repertuar prezentowany na festiwalu. Można tam posłuchać prawdziwej, rdzennej muzyki cygańskiej. Ja poszedłem w nieco innym kierunku. Proponuje fanom naszego festiwalu muzykę lekką, łatwą i przyjemną. Oczywiście cygańską, ale taką bardziej radosną i wpadającą w ucho. Patrząc na rzesze fanów, którzy co roku przyjeżdżają na festiwal, taka forma kultywowania kultury romskiej jest bardzo potrzebna i doceniana.

Czy masz naśladowców?

Oczywiście, spod mojej ręki wyszło wielu wspaniałych artystów. Jedni do dziś są w moim zespole, inni usamodzielnili się, założyli swoje zespoły i robią to, co ja zacząłem.

Co to jest romska zazdrość?

Zazdrość to zazdrość. Romska, polska, żydowska czy inna. Zawsze jest taka sama. Ludzie zazdrozczą różnych rzeczy. Sławy, pieniędzy, dobrej passy, dobrego samochodu...

Dlaczego Romowie rywalizują ze sobą?

To chyba dobrze? Rywalizacja skłania do lepszej pracy, do większej wydajności, do nowych pomysłów. Każdy człowiek chce być najlepszy i to zdrowy układ. Zresztą pytasz o rywalizację między Romami. Ale tak naprawdę to wszyscy ze sobą rywalizują w mniejszym lub większym stopniu.

W tym samym terminie, co festiwal w Głinojecku, odbyła się biesiada cygańska "Z Cyganami pod gwiazdami" w Ciechocinku. Czy to przypadek?

Oczywiście, to nie przypadek. Przez 11 lat w trzeci piątek i sobotę lipca odbywał się festiwal. Wiele osób od wielu lat załatwiała sobie sanatoria, żeby połączyć przyjemne z pożytecznym. Trudno też byłoby ich zostawić bez choćby kawałka Cygańskiego Świata. Stąd ta impreza. Myślę, że ci, co nie mogli przyjechać do Głinojecka, byli usatysfakcjonowani tą choćby namiastką festiwalu.

Pamiętam, że miałeś duże pretensje do organizatorów Cygańskiej Nocy w Płocku. O co chodziło?

Tyle razy to już wyjaśniałem, ale dobrze...

Czy boisz się konkurencji?

Nie, nie boję się konkurencji. Nie można bać się swoich dzieci i nie mówię tu tylko o moich synach, ale o innych artystach. Większość z nich wyszła spod mojej ręki, ja byłem ich nauczycielem i są mi bliscy, jak moi synowie.

Czy wrócisz do Ciechocinka, czy ruszysz z festiwalowym taborem w Polskę? A może zostaniesz w Głinojecku?

Czas pokaże. Jak za dawnych lat - nigdy tabory nie wyznaczały ani tras, ani dróg. Nigdy nie było wiadomo, gdzie się dojedzie i to właśnie była WOLNOŚĆ. Nasz festiwalowy tabor ruszył w drogę. Gdzie dojedziemy - czas pokaże.

Wiem, że ludzie Cię kochają, masz wiernych fanów, ale nie boisz się, że zostaną w Ciechocinku, a nie pójdą za Twoim taborem w Polskę?

Ja myślę, że to nieważne, czy to Ciechocinek, Głinojeck, Łódź, czy Radom. To nie miejsce przyciąga ludzi, tylko atmosfera festiwalu. Ciechocinek istnieje cały rok i każdy, kto ma ochotę, może tam jechać, ale ten festiwal jest tylko jeden. Ci, którzy kochają muzykę cygańską - na pewno się nie zawiodą.

Byłeś, jesteś i będziesz ojcem festiwali w Polsce, propagatorem kultury romskiej w Polsce i na świecie. Tych tytułów nikt Ci nie odbierze.

Miłe jest to, co mówisz, bo tymi słowami doceniasz moją wieloletnią pracę.

Znamy się wiele lat. Jesteś normalnym człowiekiem, dobrym kolegą, bratem i ojcem. Czym różni się Wasyl Szmidt od Don Wasyla - romskiego artysty?

Tak naprawdę to chyba niczym. Nasze życie jest tak bezpośrednio związane ze sceną, że tego nie da się rozdzielić. Oczywiście Wasyl Szmidt w domu robi rzeczy, których Don Wasyl nigdy nie zrobiłby na scenie, ale to w domu komponuję piosenki i nagrywam płyty. Moi synowie robią próby taneczne, wokalne. Cały nasz dom podporządkowany jest muzyce.

Nie byłabym projektantką mody romskiej, gdybym nie zadała Ci tego pytania. Czym jest dla Ciebie i dla artystów sceniczny strój romski?

No tak, wiedziałem że o to zapytasz. Na to pytanie powinnaś sama sobie odpowiedzieć. Przecież to Ty dbasz o to, żeby na scenach romskich było bogato i kolorowo. Ja jako romski artysta mogę tylko powiedzieć, że strój jest bardzo znaczącym elementem naszej kultury i że robisz wspaniałą pracę.

Bardzo dziękuję Ci za te ciepłe słowa. Z Twoich ust to jakby dostać Złoty Tabor Cygański.



Zawsze mówię to, co myślę i co podpowiada mi serce. Rom nigdy nie kłamie, chyba że prawdy nie powie.

Bardzo dziękuję Ci za wywiad i mam nadzieję na dalszą współpracę i oczywiście romską przyjaźń.

Ja również bardzo dziękuję, a romską przyjaźń dostaje się tylko raz, ale do końca życia, i ty ją masz. Jesteś członkiem naszej społeczności i mojej rodziny.

Z Don Wasylem, romskim artystą, rozmawiała Wanda Rutowicz - projektantka mody romskiej.



Don Vasyl isy baro romano artista, savo sykavel ciaciuni romani tradycja. Sy les peskro zespulo savo khardzia Don Vasyl i Romane Cierhenia. Dava sy dasavo manus savo del bary slava romane gilenge - bagel, uthovel gila i koncertynel.

Sy jof też organizatorosa Maškrethemytka Romano Festivalo, savunesty dzinen już sare pe celo sveto. Do festivalo so bers sys kerdo dre Ciechocinko, jednak dre da berś festivalo sys przeligirdo Ciechcinkostyr ke Głinojecko, doleske kaj pe romane koncerty javen soraz butedyr manusia, a dre Ciechocinko już na vyčhel dakicy šteto syr potreba. Ale nani važno dova dre savo šteto sy kerdo festivalo, tylko sy važno dova kaj manusia kamen te siunel Romen i javen pe romane koncerty celo ciro. A Don Vasyl saresa pes mišto zalel i dorakhel kaj sareng pes te udel.

PATRYCJA

E



PATRYCJA SIWAK - jej talent, uroda i kunszt taneczny zachwycają niejednego widza. Piękna romska dziewczyna, która wie, czego chce od życia i skutecznie realizuje swoje plany. W tym roku założyła własny zespół.

*W. Rutowicz
A. Samborska*

swoje, dziewczyny podorastały i każda poszła w swoją stronę. Jednak Patrycja nie spoczęła na laurach i przerwę w występach estradowych wykorzystwała na naukę.

W wieku 16 lat, dzięki swojemu tacie, który jest managerem grupy "Don Vasyl i Cygańskie Gwiazdy", nawiązała współpracę z tymże zespołem. Współpraca z Don Vasylem trwała do 2006r.

Jak twierdzi sama Patrycja, występy z zespołem wiele ją nauczyły, nabrała doświadczenia scenicznego.

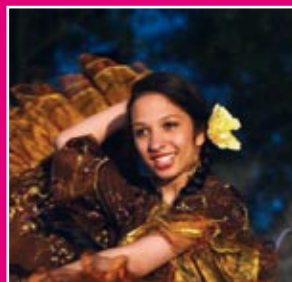
Poznała wielu wspaniałych ludzi i zwiedziła wiele pięknych miejsc. Do jej prywatnych sukcesów należy między innymi występ w scenie filmu "Anna Karenina", czy "Bar Świat".

Praca z Don Vasylem owocowała w wiele sukcesów. Kiedy w 2006 roku odeszła z grupy "Don Vasyl i Cygańskie Gwiazdy", poświęciła się, aby skończyć zaoczne liceum. W międzyczasie występowała z innymi romskimi zespołami, takimi jak Rada Dance, czy z Robertem Gaborem.

Jednak Patrycja pragnęła stworzyć coś własnego. W maju tego roku założyła własną grupę, "Gipsy Stars". W skład zespołu wchodzi czterech muzyków

Jej przygoda z tańcem sięga lat przedszkolnych, choć nie był to jeszcze taniec romski. W wieku 5 lat zaczęła uczęszczać do kółka taneczno-wokalnego. Na zajęcia taneczne uczęszczała przez dwa lata, ale z racji tego, że zespół się rozpadł, dołączyła do grupy szkolącej się w tańcu towarzyskim. Przygoda z tańcem towarzyskim trwała dwa lata, ponieważ trenerka pani Danuta Pawkin wyprowadziła się. Kolejne kilka lat z życia Patrycji przypisane było chórowi międzyszkolnemu, działającemu pod dyrekcją Państwa Pużanowskich.

W międzyczasie razem ze starszymi koleżankami założyła instrumentalno-wokalną grupę "Helleną". Już wtedy talent Patrycji został doceniony, ponieważ razem z "Helleną" zdobyła wiele nagród, w tym nagrodę publiczności na Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Czerwonokrzyskiej w Krajence. Jednak czas zrobił



Angelika Siwak (ANGELA) i Jagoda Jarzemska (NEINA) - tancerki zespołu GIPSY STARS

GIPSY

STARS



i trzy tancerki wokalistki. Na wszystkich dotychczasowych koncertach publiczność bardzo ciepło przyjmowała nowopowstały zespół. Pomimo krótkiego stażu udało im się już nagrać płytę pt. "Dogonić marzenia".

Patrycja jest wszechstronnie uzdolnioną osobą. Swoją urodą, talentem i pięknym głosem zjednuje sobie całe rzesze fanów. Jest twarzą *Studia Mody Romskiej Wandy Rutowicz*, z którym współpracuje od kilku lat. Efekty tej współpracy, jak na przykład piękne prezentacje sukien romskich, można było niejednokrotnie podziwiać w naszym dwumiesięczniku.

Z pewnością jeszcze nie raz usłyszymy o Patrycji i jej zespole. Młodzi, utalentowani ludzie to przyszłość narodu romskiego, a Patrycja i jej współpracownicy są tego najlepszym przykładem.

Życząc dalszych sukcesów, zapraszamy wszystkich czytelników do śledzenia blogu Patrycji www.patrycja-siwak.blog.onet.pl.

Składam serdeczne podziękowania Pani Patrycji za pomoc i wszelkie udzielone informacje. (A. Samborska)



Patrycja Siwak – siukar Romani čhaj savy dzinel so kamel dzipnastyr. Da čhaj začudzia dre da berš peskro zespolo Patrycja and Gipsy King.

Zaczníndzia joj juž te khelel syr sys tykne čhajorisa. Syr sys lake 5 bers phirelys joj pe zajęci khelibnytki. Phirelys doj pelde 2 berš, pošli dova lakry trenerka vytradyja vavir te a joj zaczníndzia te phirel pe khelibena tovarzyska. Potem pelde varykicy bers phirelys pe chóro (bagipen) maškreszkolno.

Dre do ciry khetanes peskře phuredyre pryńčkirdenca začudzia zespolo instrumentalno – vokalno savo khardzia „Hellena”. Juž dre do ciry Patrycja sys baro talento, zespolo doreselys but nagrody. Pošli savos ciro zespolo pes rozpeja, sare dobaryne i každo geja peskře dromesa. Jednak Patrycja na moglińdzia čhi te na kerel i pelde do ciro dre savo na vystępinelys, geja joj ke szkola.

Syr sys lake 16 bers basiavelys juž zespologa Don Vasyl i Romane Cierhenia. Patrycja pelde do zespolo but pes syklakirdzia, pryńčkirdzia bute manusien i sys dre but siukar štety. Na možna tež te zabyskirel dolestyr kaj vystępinelys joj dre filmy.



Patrycja odgeja zespolestyr Don Vasyl i Romane Cierhenia dre 2006 berš. Vtedy skońčyrńdzia joj bary szkola i dre do ciry vystępinelys tež romane zespolenca, dasavunenca syr Rada Dance i Robert Gabor. Jednak Patrycja kamdzia kaj te javel la peskro zespolo i dre majo da bers začudzia peskro zespolo savo khardzia Gipsy King. Chciaž zespolo sy na hara, to udija pes lenge juž te nabasiavel plyta. Patrycja sy baro talento i siukar glosa. Patrycja współpracyneł jeszcze dre Studio Romani Modaty, savo ligirel Wanda Rutowicz. Len gre stroji sys sykade najefkar dre jamary gazeta.

Sam pevna kaj jaszce najefkar siunasam Patrycja-tyr i lakre zespolestyr, bo terne utalentovana manusia isy дума dre Romanipen.

PATRYCJA & GIPSY STARS



CUDOK

- romski przysmak



W tym numerze polecamy Państwu rewelacyjne ciasto, którym każdy z pewnością będzie się zajadał. Jest to smakołyk, który można podawać na każdą okazję.

Składniki:

ciasto:

- 2 szklanki mąki
- 2 łyżeczki śmietany
- 1/3 kostki margaryny
- 1/3 szklanki cukru
- 1 cukier waniliowy
- 1 proszek do pieczenia
- 3 żółtka

masa:

- 1 szklanka cukru
- 16 łyżek kaszy manny
- 1 1/2 litra mleka
- 1 kostka margaryny
- 1 olejek migdałowy

polewa:

- 6 łyżek kakao
- 1/2 śmietany
- 1/2 margaryny
- 1/2 szklanki cukru
- 2 łyżki wiórek kokosowych

Błachę wysmarować tłuszczem i posypać bułką tartą. Margarynę na pół godziny przed przygotowaniem ciasta wyjąć z lodówki. Mąkę wsypać do miski i wymieszać z cukrem waniliowym i proszkiem do pieczenia. Dodać śmietanę. Margarynę posiekać i dodać do składników.



Zółtka utrzeć z cukrem na gładką, puszystą masę, dodać do pozostałych produktów. Szybko zagnieść kruche ciasto.



Piekarnik nagrzać do temp. 200 stopni. Zagniecione ciasto podzielić na trzy części, rozwałkować i upiec trzy placki. Czas pieczenia jednego placka to ok. 15 minut.

Po upieczeniu wyjmujemy ciasto z blachy i zostawiamy do ostygnięcia. Należy uważać, aby blaty się nie pokruszyły.





Zagotować mleko z cukrem, dodać margarynę, następnie wsypywać powoli kaszę manną, energicznie mieszając. Trzymać na ogniu aż zgęstnieje, następnie dolać olejek migdałowy i dokładnie wymieszać. Masę podzielić na 2 części.

Na upieczony placka wyłożyć połowę gorącej masy, dokładnie rozprowadzić po cieście, następnie przykryć drugim plackiem lekko dociskając i wyłożyć drugą część masy, ponownie dokładnie rozprowadzić i przykryć trzecim plackiem.



Do garnuszka wsypać cukier, dodać śmietanę, dokładnie wymieszać, następnie dodać kakao. Po wymieszaniu wszystkiego zagotować masę, dodać margarynę i gotować do rozpuszczenia margaryny. Po zagotowaniu masę odłożyć na około pół godziny do zgęstnienia.



Gotową polewą poleć ciasto i posypać wiórkami kokosowymi. Ciasto podaje się na drugi dzień, ponieważ placki muszą przejść masą, ciasto jest wtedy delikatne i aromatyczne.

Życzę smacznego

przyg. i fot. A. Szymańska



Idzie jesień

Wielkimi krokami zbliża się jesień. Lato nie należało do najcieplejszego w tym roku. Kilka słonecznych tygodni, przeplatanych deszczem, minęło bardzo szybko. Pora wyciągnąć z szafy cieplejsze rzeczy i przygotować się, miejmy nadzieję, na złotą polską jesień. Co będzie w tym sezonie modne? Na co warto zwrócić uwagę buszując po sklepowych regałach? Postaram się w telegraficznym skrócie naprowadzić Państwa na rzeczy praktyczne, a zarazem trendy.

Tej jesieni na prowadzenie wychodzą spódnice maxi, długie i ciągnące. Zapewne wszystkie romskie panie będą w swoim żywiole, bo będzie w czym wybierać, nawet w renomowanych butikach. Ciekawą zestawienia można znaleźć u Marca Jacobs'a, który spódnice maxi z łatwością łączy z długimi skórzanymi kurtkami. Warto podpatrzeć, ponieważ niektóre propozycje są bardzo ciekawe.

Obok długich spódnic hitem tej jesieni będzie szkocka krata, która przeżywać będzie drugą młodość. Pojawi się nie tylko na spódnicach, płaszczach i spodniach, ale także na torebkach, rajstopach, butach i apaszkach. Odważniejsze osoby mogą łączyć ubrania w kratkę z innymi kraciastymi ubraniami. Jeśli jednak nie chcemy wyglądać jak herbowy rycerz Burberry, proponuję kratkę łączyć z jednolitymi dodatkami. Tym bardziej, że kratka nie jest zbyt przyjazna figurze. Oprócz kratki ubieramy się w skóry, futra i zwierzęce cętki.

Jesień 2008 to mix lat 60, 70, 80 i 90. Mix będzie można zauważyć także w kolorach. Zdecydowanymi faworytami będą barwy ziemi, czyli brąz, szarość, oliwka, biel, miedź i rdza. Nie zabraknie także czerwieni, beżu, granatu, no i oczywiście srebra i złota, czyli dodatków, które lubi każda kobieta. Pamiętajmy jednak, że nie wszystko złoto, co się świeci. We wszystkim trzeba zachować umiar!

Akcentem letnim, który będzie modny nadal tej jesieni, będzie pasek w talii. Nieważne, szeroki czy wąski, najważniejsze, aby pięknie podkreślał talię.

Z rodziny płaszczy można przekornie wybrać taki z krótkimi rękawami. To on będzie królował tej jesieni. Choć krótkie rękawy z reguły przeznaczone są na cieplejsze dni, to właśnie ten fason płaszcza będzie najmodniejszy. Do wyboru mamy płaszcze tweedowe, sztruksopodobne oraz tkaniny z wplecionymi błyszczącymi lub metalowymi nitkami. Do tego zakładamy baaardzo długie rękawiczki, najlepiej skórzane, które zakładamy na rękawy płaszcza. W ten sposób będziemy wyglądać nie tylko trendy, ale także ochronimy ręce przed chłodem.

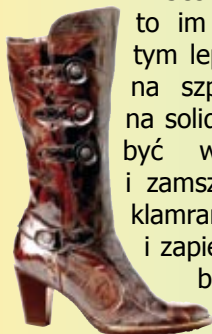
Jeśli chodzi o kozaki, to im wyższe i dłuższe, tym lepiej. Obojętnie, czy na szpilce, koturnie czy na solidnym obcasie, mają być wysokie. Skórzane i zamszowe, z ozdobnymi kłami, sznureczkami i zapięciami, czy też zdobione futrem. Albo całkiem gładkie i klasyczne. W zależności od upodobania. Jeśli jeszcze pogoda nam na to pozwoli, zamiast kozaków, warto sięgnąć po jesienne botki, których fason wybieramy taki, jaki chcemy. Odważniejsze panie mogą sobie pozwolić nawet na botki z odkrytymi czubkami palców.

W rankingu jesiennych hitów nie możemy zapomnieć o torbie, nieodłącznej towarzyszce każdej kobiety. Najmodniejsze będą te w kolorze czerni, brązu, czerwieni, złota i szarości. Na pasku, łańcuszku, świecące, gładkie czy z futerkiem. Wszystkie będą trendy, jeśli będą duże, naprawdę duże!

Dobra wiadomość dla wszystkich zmarzluchów! Modne i zarazem praktyczne będą ogromne, wełniane kołnierze i golfy, a także wełniane swetry XXL. Pozwolą one skutecznie ochronić szyję, a nawet głowę przed chłodnym wiatrem.

Nawet jeśli nam pogoda tej jesieni nie dopisze, to różnorodność fasonów i barw z pewnością nam te szare, słotne i pochmurne dni zrekompensuje.

A. Samborska



Z w i a z e k R o m ó w P o l s k i c h

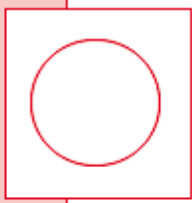
P l a c W o l n o ś c i 1 2 , 7 8 - 4 0 0 s z c z e c i n e k

0 8 8 9 3 5 0 0 0 9 1 3 0 0 2 5 8 3 2 0 0 0 0 6 0

W P P L N 3 0 , 0 0

trzydzieści złotych i zero groszy

O p l a t a z a r o c z n ą p r e n u m e r a t ę
R o m a n o A t m o z a 2 0 0 8 r o k



O p l a t a

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa

Z w i a z e k R o m ó w P o l s k i c h

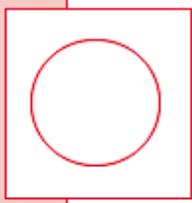
P l a c W o l n o ś c i 1 2 , 7 8 - 4 0 0 s z c z e c i n e k

0 8 8 9 3 5 0 0 0 9 1 3 0 0 2 5 8 3 2 0 0 0 0 6 0

W P P L N 3 0 , 0 0

trzydzieści złotych i zero groszy

O p l a t a z a r o c z n ą p r e n u m e r a t ę
R o m a n o A t m o z a 2 0 0 8 r o k



O p l a t a

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa



Romano Atmo



Katarzyna Zięba-Mazurek

Prywatny Gabinet Psychiatryczny

Lekarz specjalista psychiatra Katarzyna Zięba-Mazurek

Leczenie depresji, nerwic, lęków, psychoz

Doświadczenie pracy na stanowisku konsultanta w Londynie

www.lekarz-psychiatra.com.pl

Śrem, ul. Mickiewicza 5

Rejestracja

tel. 061 282 96 06

Przyjęcia: środy od 11.00.

Wizyty domowe: tel. 0501 304 228

Gabinety GALENA

Poznań, ul. Krakowska 32

Rejestracja tel. 061 850 12 21

od poniedziałku do piątku

Przyjęcia: wtorki od 16.00

Związek Romów Polskich



"Ocean", Małgorzata Mirga - Tas